PR

Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II — ŁÓDŹ, ŚRODA 18 GRUDNIA 1946 ROKU — Nr 349 (54?)

Oskarżamy!

Wczoraj rozpoczął się proces przeciwko byłemu gubernatorowi Warszawy, Ludwikowi Fischerowi i jego współpracownikom, komendantowi policji niemieckiej na „dystrykt warszawski" — Józefowi Meisingerowi, szefowi niemieckiej policji w Warszawie oraz Ludwikowi Leistowi — pełnomocnikowi szefa dystryktu.

Oskarżeni odpowiadają za straszliwe zbrodnie popełnione na narodzie polskim i w szczególności na ludności Warszawy.

Nie ma potrzeby opisywać ich zbrodni. Każdy Polak, który ostał się przy życiu nosi po dziś dzień w swym sercu żałobę po kimś z najbliższych, których utracił z rąk tych i podobnych im zbrodniarzy niemieckich.

Za zbrodnie te ponosi odpowiedzialność gubernator Fischer i jego koledzy z ławy oskarżonych. Ale narówni z nimi na ławie oskarżonych stanie przed sądem warszawskim naród niemiecki.

Bo czyż *można było* wymordować 7 *milionów Polaków*, czy można było wyrżnąć 4 miliony Żydów, czy można było wymordować w Europie okupowanej 24 miliony *niewinnych ludzi* bez *współuczestnictwa w tej zbrodni* całego *niemal narodu niemieckiego?*

O tej odpowiedzialności narodu niemieckiego niektórzy ludzie w Anglii i w Ameryce pragnęliby zapomnieć.

Bo jakżeż inaczej można by sobie wytłumaczyć taki fakt, że w anglosaskich strefach okupacyjnych ci sami ludzie — rzecz prosta hitlerowcy — wciąż jeszcze zajmują te same stanowiska.

Myliłby się ten, kto by przypuszczał, że ci hitlerowcy konspirują swoją przeszłość, albo że zajmują jakieś drugorzędne stanowiska. Tak nie jest. Taki np. dr Hechel, członek NSDAP od 1937 r., dygnitarz reżimu hitlerowskiego, podlegający zgodnie z orzeczeniem Trybunału Norymberskiego wyrokowi sądowemu jest obecnie *ni mniej ni więcej*, tylko doradcą prawnym *amerykańskiego* zarządu wojskowego w *Straubing*, dr Kitz — były SS-man, jest ekspertem finansowym w Westfalii, Becker, *hitlerowiec* i jeden z kierowników niemieckiego przemysłu zbrojeniowego za czasów Hitlera jest obecnie prezesem zjednoczenia metalowego w Wuppertalu.

Przykładów takich moglibyśmy mnożyć bez liku.

Jak my, Polacy, mamy zrozumieć fakt, że w Anglii zbiera się obecnie na gwiazdkę dla... dzieci niemieckich?

A któż w tej tak litościwej dla Niemców Anglii pomyślał o otarciu łez i ulżeniu niedoli 2 milionów sierot polskich pozostałych po wymordowanych przez Niemców w Oświęcimiu, Majdanku, Treblince, Radogoszczu i innych katowniach.

Tak. Bardzo szybko zapominają niektórzy w Anglii i w Ameryce o zbrodniach niemieckich, o zbiorowej odpowiedzialności narodu niemieckiego za cierpienia zadane narodom Europy. Tym szybciej zapominają, im intratniejsze interesy robią lub spodziewają się robić w Niemczech.

I dlatego dobrze się stało, że właśnie obecnie rozpoczął się w Warszawie proces Fischera, który potrwa około dwóch miesięcy.

Przez dwa miesiące, dzień w dzień przewijać się będzie przed sądem straszliwy obraz męczeństwa warszawiaków i potwornych zbrodni Niemców.

Właśnie Niemców — nie tylko Fischera, Dauma, Meisingera i Leista.

Trzeba, aby o tym procesie wiedziały wszystkie narody. Trzeba, aby sumieniem wszystkich narodów, wszystkich uczciwych ludzi — wstrząsnęło — „oskarżam!" — Warszawy.

Mordercy narodu polskiego

FISCHER — LEIST — MEISINGER — DAUME

stanęli przed Trybunałem Narodowym w Warszawie

WARSZAWA (PAP). 17 grudnia rb. Najwyższy Trybunał Narodowy rozpoczął osądzenie sprawy niemieckich przestępców wojennych w Polsce.

Na sali w pierwszych rzędach zasiadają członkowie obcych ambasad i poselstw, wśród nich prokurator amerykański Tayler z małżonką. Niebawem przybywa minister sprawiedliwości Świątkowski i zasiada obok wiceministrów Ręka i Widy-Wirskiego.

Tuż po 9-ej *wprowadzają oskarżonych*. *W otoczeniu straży pierwszy kroczy szczupły,* suchy Fischer o zimnej, nieruchomej twarzy typowego urzędnika inteligenta. Dalej **Leist** o postawie, ruchach i minie niemieckiego mieszczucha. Ale najbardziej niemieccy są właśnie dwaj wyżsi policjanci: **Meisinger i Daume**, pierwszy o bladej, na zimno okrutnej twarzy, drugi o profilu ptasim, tępym i bez wyrazu. Zasiadają sztywno jak na komendę i czynią twarzami i wzrokiem w prawo zwrot w kierunku sędziowskiego podium, na które wstępuje o godz. 9.30 komplet sądzący w osobach: przewodniczącego Mieczysława Guentnera, sędziów: Stanisława Rybczyńskiego, Maurycego Grudzińskiego, sędziego zapasowego Józefa Sępatego oraz ławników, posłów do KRN Jerzego Domańskiego, Eugeniusza Kenbrowskiego, Jana Nepomucena Millera i Jodłowskiego.

Fotele prokuratorskie zajmują Mieczysław Siewierski i Jerzy Sawicki. Naprzeciwko każdego oskarżonego zasiadają obrońcy z urzędu: Antoni Chmurski, Jerzy Śliwowski, Marian Wagner i Zdzisław Węgliński.

„Otwieram posiedzenie Najwyższego Trybunału Narodowego dla osądzenia sprawy przeciw Ludwikowi Fischerowi, Ludwikowi Leistowi, Józefowi Meisingerowi i Maxowi Daume, oskarżonym z dekretu z dnia 1 sierpnia 1944 o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy" — rozlega się wśród absolutnej ciszy poważny głos przewodniczącego.

Oskarżeni natychmiast wkładają słuchawki na uszy, słysząc w ten sposób każde słowo przetłumaczone na rodzimy język.

Personalia i akt oskarżenia zamieszczamy na 2-ej stronie naszego pisma.

Po dziesięciominutowej przerwie przewodniczący zapytuje kolejno oskarżonych, czy przyznają się do zarzucanych im przestępstw.

Oskarżony Fischer oświadcza: nie, w żadnym punkcie.

Oskarżony Leist: nie, w żadnej mierze.

Oskarżony Meisinger: nie, ponieważ tylko do 1940 r. był w Polsce.

Oskarżony Daume również przeczy, albowiem tylko 5 miesięcy był w Polsce.

Następnie zabierają głos prokuratorzy:

Prokurator Siewierski — wskazał, że tutaj w Warszawie wyładowała się cała furia niemieckiej wściekłości niszczenia, że nie ma ani jednego Polaka, który by nie mógł stanąć na tym procesie w charakterze świadka bowiem nie ma takiego Polaka, który by od Niemców nie ucierpiał.

Należało w ramach zwykłego procesu karnego zamknąć obraz tego wszystkiego co się działo w ciągu 5 lat codziennego bezprawia, obraz całego morza zbrodni okupanta.

Miara jakości i ilości zbrodni zarzucanych jest tak bezprzykładna, że musi mieć swój wpływ na całokształt postępowania dowodowego w sprawie niniejszej — wywodzi dalej prokurator — musi mieć wpływ na metodę według, której prokuratura zamierza przedstawić dowody winy wszystkich czterech oskarżonych.

Prok. Sawicki uzupełnia wywody swego przedmówcy uwagami natury ideologiczno — prawnej.

Turcja chora na faszyzm

Rząd rozwiązuje ugrupowania lewicowe

LONDYN (Obsł. wł.) Korespondent Reutera donosi z Ankary, iż rząd turecki wydał zarządzenie rozwiązania lewicowych partyj tureckich: **partii socjalistycznej i partii chłopskiej oraz Centralnej Rady Związków Zawodowych w Stambule.** W motywach likwidacji powiedziano, iż powyższe ugrupowania prowadziły „działalność wywrotową".

Wyrok na bandę „Warszyca"

Ośmiu głównych zbrodniarzy skazano na karę śmierci — czterech na więzienie od 1 do 15 lat

W dniu wczorajszym Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi ogłosił wyrok przeciw krwawemu „generałowi Warszycowi" oraz jedenastu członkom jego sztabu.

Stanisław Sojczyński, „Warszyc" uznany został winnym tego, że w drodze przemocy chciał usunąć organa władzy narodu i zmienić ustrój państwa, zakładając w tym celu bandę pod nazwą „Konspiracyjne Wojsko Polskie „Bory". Za wydanie całego szeregu wyroków śmierci, za zabójstwo Jóźwiaka, Starczewskiego, Barczyckiego, Cukiermana, Krauzego, Wrony, Kałuży, Kota, Łęckiego, Filipowicza i całego szeregu innych osób;

Za publiczne podżegania swoich „podkomendnych" do mordów i napadów na Wojsko Polskie, na żołnierzy Armii Czerwonej; za nakłanianie swoich „podkomendnych" do zabierania cudzego mienia, zboża, pieniędzy, za wydanie rozkazu do rabunków spółdzielni chłopskich, urzędów pocztowych, banków i t.d. — **za popełnienie wszystkich wyżej wymienionych czynów — Sąd skazał „Warszyca" łącznie na karę śmierci, pozbawienie praw publicznych i honorowych na zawsze i na konfiskatę mienia na rzecz Skarbu Państwa.**

Błasiak Ksawery „Albert" — oskarżony o usiłowanie usunięcia władzy narodu w Polsce i masowe zabójstwa dokonywane na działaczach demokratycznych, na funkcjonariuszach MO i UB, o gwałty i rabunki, popełniane na spokojnej ludności — również skazany został na karę śmierci, pozbawienie praw honorowych i obywatelskich na zawsze i konfiskatę mienia.

Kijak Czesław, „Romaszewski" — za należenie do bandy „Warszyca" skazany został **na osiem lat więzienia.**

Żelanowski Stanisław — szef wywiadu bandy „Warszyca", za należenie do organizacji podziemnej, za nakłanianie do zamachów i za wydawanie wyroków śmierci — skazany został **na karę śmierci**, pozbawienie praw i konfiskatę majątku.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

PRZEGLĄD PRASY

Tow. Wiesław honorowym przewodniczącym Związku Górników

Jak donosi „Trybuna Robotnicza“ podczas krajowego zjazdu członków Rad Zakładowych przemysłu węglowego — nadali górnicy tow. Wiesławowi godność honorowego przewodniczącego CZZG (Centralnego Zarządu Związku Górników).

W pełnych wzruszenia słowach tow. Wiesław dziękował górnikom:

Serdecznie dziękuję — powiedział tow. Wiesław — za ten zaszczyt, którym mnie obdarzyliście, nadając mi tytuł honorowego przewodniczącego Zarządu Związków Górników. Jestem wzruszony tą waszą propozycją i przyjmuję ją tym bardziej, że tu na Waszym terenie, na ziemi Zagłębia Dąbrowskiego, stawiałem pierwsze kroki polityczne. Tu właśnie patrzyłem na pracę klasy robotniczej, współpracowałem z nią, razem z nią się wychowywałem i wyrosłem.

Proces Fischera

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Warszawie proces Ludwika Fischera, byłego gubernatora Warszawy.

„Głos Ludu pisze; w konkluzji artykułu wstępnego:

Chcielibyśmy, aby każdy, kto będzie słuchał procesu, aby każdy, kto będzie czytał sprawozdanie z procesu — a słuchać procesu będą tysiące, czytać o nim będą setki tysięcy Polaków — zastanowił się głęboko nad nauką tego procesu. Aby zastanowił się nad jednym zasadniczym pytaniem: jak zapewnić Polsce raz na zawsze bezpieczeństwo przed nowym niemieckim najazdem, jak stworzyć warunki raz na zawsze zapobiegające temu, aby wszelakie Fischery czy Meisingery mogły kiedykolwiek znów pojawić się w Warszawie w roli panów jej życia i śmierci.

Uwaga, Trójki Wyborcze Dzielnicy Śródmieście

Dzielnicowa Trójka Wyborcza Dzielnicy — Śródmieście — zawiadamia wszystkich członków trójek obwodowych — obwodów 66, 67, 76, 77, 78, 84, 85, 86, 87, 88, że w dniu 18. bm. o godzinie 16-ej odbędzie się w lokalu Dzielnicy Piotrkowska 63 — zebranie.

Obecność obowiązkowa.

Dzielnicowa Trójka Wyborcza.

Lista państwowa kandydatów do Sejmu

Bloku Stronnictw Demokratycznych i Zw. Zawod.

Na liście państwowej Nr 3 Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych, zgłoszone zostały kandydatury w następującej kolejności:

BIERUT BOLESŁAW — Prezydent K. R. N.

OSÓBKA - MORAWSKI EDWARD — Premier Rządu Jedności Narodowej.

ŻYMIERSKI MICHAŁ — Marszałek Polski.

GOMUŁKA WŁADYSŁAW — sekretarz generalny KC PPR.

SZWALBE STANISŁAW — przewodniczący Rady Naczelnej PPS.

BARANOWSKI WINCENTY — prezes NKW SL.

BARCIKOWSKI WACŁAW — wiceprezes Komitetu Centralnego SD.

CYRANKIEWICZ JÓZEF — sekretarz generalny CKW PPS.

MINC HILARY — minister Przemysłu (PPR).

KORZYCKI ANTONI — sekr. gen. SL.

ZAMBROWSKI ROMAN — członek KC PPR.

WITASZEWSKI KAZIMIERZ — przewodniczący KCZZ.

RUSINEK KAZIMIERZ — sekretarz gen. KCZZ (PPS).

JANUSZ STANISŁAW — prezes Zw. Samopomocy Chłopskiej (SL).

RZYMOWSKI WINCENTY — minister spraw zagranicznych (SD).

KURYŁOWICZ ADAM — minister pracy i opieki społecznej (PPS).

(Dokończenie listy podamy jutro).

EGIPT NIE USTĄPI ANGLII

„Dolina Nilu musi być wolna od obcych“

LONDYN (Obsł. wł.) Z Kairu donoszą, iż na wczorajszym posiedzeniu Parlamentu egipskiego premier Nokraszy-Pasza otrzymał votum zaufania Izby.

Głosowanie nad udzieleniem nowemu rządowi votum zaufania odbyło się po przedstawieniu przez premiera Egiptu programu rządowego. **Nokraszy-Pasza oświadczył, iż jego rząd domagać się będzie ewakuacji wojsk obcych z doliny Nilu, unifikacji doliny Nilu oraz ścisłego związku Sudanu z Egiptem.**

Podziękowanie rządu Girala

dla Polski — za poparcie sprawy hiszpańskiej w ONZ

WARSZAWA (PAP) Poseł Hiszpanii w Warszawie p. Sanchez Arcas złożył w dniu 17 bm. wizytę wiceministrowi spraw zagr. Modzelewskiemu ażeby mu przekazać **podziękowanie i wyrazy głębokiej wdzięczności rządu hiszpańskiego dla rządu polskiego i osobiście dla ministra Modzelewskiego za poparcie w ONZ udzielone ze strony Polski sprawie ludu hiszpańskiego.**

Byrnes u Trumana

LONDYN (Obsł. wł.) Z Waszyngtonu donoszą, iż min. Byrnes odbył wczoraj z prez. Trumanem pierwszą konferencję po zakończeniu obrad Rady Ministrów spraw zagranicznych.

Za co odpowiadają zbrodniarze

Ludwik Fischer

Urodzony 16. 4. 1905 r., doktór praw, członek NSDAP.

Z ramienia partii zwierzchnik (Hoheitstraeger) na dystrykt warszawski oraz 7 powiatów do stycznia 1945 r. Jako gubernatorowi podporządkowani mu byli bezpośrednio dowódcy SS i policji, a przez nich cała policja porządkowa, łącznie z gestapo i SD.

Odpowiada: za zniszczenie Warszawy, za *Pruszków, Treblinkę, Aleję Szucha* i Pawiak.

Za bezprawne pozbawienie życia około miliona obywateli polskich — drogą: rozstrzelań indywidualnych, łapanek, wysyłań do obozów, egzekucji, zabijania przy likwidacji ghetta lub wysyłania do obozów śmierci, głównie do Treblinki (zarządzenie Fischera z dnia 15. 10. 1941 roku).

Ludwik Leist

Urodzony 14. 3. 1891. Wykształcenie: 8 klas szkoły powszechnej. Członek NSDAP od 1930 r.

Oskarżony Fischer zamianował Ludwika Leista, pełnomocnikiem szefa dystryktu. Nadto powierzył mu prowadzenie agend niemieckiego zarządu miasta oraz nadzór nad polskim zarządem miejskim.

Odpowiada: za wyniszczenie fizyczne Żydów (aussrottung) w dystrykcie warszawskim jako główny pomocnik oskarżonego Fischera.

Józef Meisinger

Urodzony 14. 9. 1899 roku. Członek *NSDAP. Standartenführer SS. Pełni do* marca 1941 funkcję komendanta policji i służby bezpieczeństwa (SD) na dystrykt warszawski.

Oskarżony Meisinger po pobycie w Warszawie został przesłany do Japonii, gdzie pełnił obowiązki attaché policyjnego ambasady niemieckiej w Tokio. Tam też został aresztowany. Droga więc powrotna do Polski była bardzo daleka.

Odpowiada: za wykonanie akcji A-B na terenie Warszawy. Akcja ta zmierzała do sparaliżowania polskich sił społecznych drogą: a) wytracenia wybitnych jednostek, b) wyniszczenie jak największej ilości Polaków, gdyż każdy Polak był, zdaniem Niemców, potencjalnym wrogiem Rzeszy.

Odpowiada: za śmierć wybitnego przywódcy PPS Niedziałkowskiego, marszałka Sejmu Rataja, profesorów: Stefana Kopcia i Kazimierza Zakrzewskiego oraz znanego sportowca Kusocińskiego.

Odpowiada: za śmierć tych, którzy zginęli w ogrodzie sejmowym, w Palmirach, na Pawiaku i w Alei Szucha.

Maks Daume

Urodzony 10. 4. 1894. Pułkownik Rzeszy Niemieckiej. Członek NSDAP — pełnił funkcje szefa wydziału w Komendzie Policji Porządkowej (Ordnungspolizei) na dystrykt warszawski do kwietnia 1940 r.

Odpowiada: za uwięzienie i stracenie w pierwszych miesiącach okupacji działaczy zawodowych, gospodarczych, politycznych, przedstawicieli wolnych zawodów, kultury i sztuki.

Osobiście brał udział w masowym mordzie, dokonanym 27.12 1939 r. w Wawrze.

Wyrok na bandę „Warszyca“

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Glapiński Henryk („Klinga“) szef wydziału likwidacyjnego „SOS“ bandy „Warszyca“ — za należenie do organizacji, która miała za cel usunięcie władzy ludu w państwie polskim, za osobiste zamordowanie szeregu osób jak Hartwiga, Gołdonia, por. Nogalewskiego i innych za napad na Radomsko, współudział w napadzie na oddziały Wojska Polskiego i Armii Czerwonej został skazany łącznie na karę śmierci utratę praw i konfiskatę mienia.

Ciesielski Albin, pseudo „Montwiłł“, dowódca oddziału egzekucyjnego — za zamachy na władzę, na ustrój państwa, zamachy na oddziały wojskowe, za cały szereg mordów i napadów rabunkowych otrzymał **karę śmierci** — utratę praw i konfiskatę mienia.

Knop Marian („Własow“) za podobne czyny, w których brał osobisty udział, skazany został **na karę śmierci.**

Bobrowski Czesław, członek PSL-u i uczestnik szeregu morderstw i napadów rabunkowych oraz **Bartolik Antoni** — komendant oddziału „SOS“ skazani zostali na **karę śmierci.**

Łęcki Zygmunt — za należenie do bandy w charakterze łącznika oraz za przechowywanie magazynu broni w specjalnym bunkrze pod piwnicą swego mieszkania — otrzymał **karę 15 lat więzienia.**

Ksiądz Krzemiński Mieczysław za należenie do bandy w charakterze kierownika wydziału prasy i propagandy — otrzymał **karę 6 lat więzienia.**

I wreszcie ostatni oskarżony **Zbierski Andrzej** — za napisanie informacji, szkalującej władze państwowe — otrzymał rok więzienia.

W motywach sąd podkreślił, że Warszyc zamiast usłuchać rozkazu pułkownika Radosława i ujawnić się **budował swoją przyszłość na *współpracy* z Polskim Stronnictwem Ludowym, chciał wejść w kontakt z Mikołajczykiem i tylko aresztowanie nie pozwoliło mu stać się podporą nielegalną tej legalnej partii, by dopomóc jej do zagarnięcia władzy w Polsce.**

Najlepszym świadectwem tego jest list **Warszyca do Skubisza, w którym „Warszyc“ za współpracę z Mikołajczykiem darowuje Skubiszowi życie i przyrzeka mu ochronę.**

Każdy PPRowiec zdobywa 3-ch nowych prenumeratorów „Głosu Robotniczego“

Płoteczki

POŻYTECZNY WYŚCIG * POZA PRAWEM * KOPNIAK DLA FRANCO * W NATURZE NIC NIE GINIE * CZY PRZESTANĄ KŁAMAĆ

Mówią, że młodzież to słomiany ogień. Nieprawda. W każdym razie nie nasza młodzież. Jak się zapalili do Wyścigu Pracy, tak palą się i palą. Już trzeci etap organizują. Serce rośnie, jak Boga kocham. Znaczy się — my starzy możemy, jak to się mówi, żywić przekonanie, że znajdą się młode, krzepkie dłonie, które przejmą nasze bojowe sztandary i poniosą je dalej — w przyszłość.

Miejmy nadzieję, że w tej przyszłości ludzie tylko wyścig pracy będą znać, a nie wpadną nigdy w szaleństwo wyścigu zbrojeń. Do takich optymistycznych przewidywań nastroiła mnie wieść, że wreszcie na skutek energicznych zabiegów ministra Mołotowa dogadały się Zjednoczone Narody co do rozbrojenia. Po prawdzie to nie wiadomo, jak „to" będzie wyglądało w praktyce, ale w każdym razie my, ludzie szarzy pocieszmy się trochę, że być może już nie runie nam na głowy przebity bombą dach. Ani za 25 lat, ani za 50 lat, ani za 100 lat.

Sto lat, sto lat niech nam żyją za to. Jeszcze i za to, że zdecydowali się jednak postawić bombę atomową poza prawem. Że niby nie wolno używać jej w czasie wojny — chyba dla obrony. To sformułowanie, widzicie, nie podoba mi się. Należało powiedzieć po prostu: „Bombę zniszczyć, nie produkować więcej" i już. Bo przecież kiedy Hitler ruszył na Europę, też mówił, że to samoobrona, że napadła go Polska, Francja, Związek Radziecki.

Chyba przyznacie mi rację. Nie?

Z gen. Franco też tak jakoś połowicznie załatwiono sprawę. Chociaż to wcale nie źle, że Walne Zgromadzenie poleciło odwołać członkom ONZ swoich przedstawicieli z Madrytu, trochę to bądź co bądź napsuje krwi Francowi, a podniesie na duchu walczących od tylu lat o swą wolność demokratów hiszpańskich, ale jednak można było tę sprawę *inaczej załatwić.*

Śmiechu też trochę było z okazji tej uchwały ONZ-u, bo Franco uważacie obraził się i wysłał depeszę do Zgromadzenia Generalnego, że niby pożałują wszyscy tego kroku, że on, Franco, jeszcze im wszystko pokaże...

Na obronę tej teorii mogę przytoczyć dwa fakty:

1) Martin Borman. Następca ideowy Hitlera. Też „zginął", a jednak jest. Wypłynął aż w Szwecji, dokąd przybył na oficjalną inspekcję podziemnych oddziałów hitlerowskich.

2) Ferdynand Goetel. Piewca sanacyjnego reżymu, później jeden z asów „polskiego hitleryzmu". Odnalazł się, choć nasza prokuratura pozostawała cały czas w *ciężkiej żałobie z powodu niemożności odnalezienia go.* Doszły wieści, że *znajduje się* w skupisku wszystkich polskich kolaboracjonistów — w armii Andersa i przebywa w Londynie, jako oficer prasowy 2-go korpusu. Nie wiem czy *to prawda,* ale mówiła mi jedna pani, że londyńskie *radio (BBC)* poprosiło Goetla o wygłoszenie *referatu na temat:* „Kto najwięcej walczył z okupantem *w Polsce".*

Musi się pośpieszyć, bo od 1 stycznia następują poważne zmiany personalne w tej instytucji. Może się zdarzyć, że od Nowego Roku BBC przestanie kłamać, bo prezesurę obejmuje członek Partii Pracy, lord Inman.

Warto by go (Goetla, a nie Inmana) zaprosić do nas. Pogwarzylibyśmy sobie z nim po naszemu. Ale p. Goetel po przeczytaniu wyroku na Greisera, woli jak widać być trochę dalej od granic Polski.

Sak.

Listy Czytelników

Politykę PSL uważam za zgubną

Obywatelu Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie w swym poczytnym piśmie załączonego przeze mnie oświadczenia, oraz proszę o opublikowanie mego oświadczenia we wszystkich pismach robotniczych i chłopskich.

Kutno, dnia 3 grudnia 1946 r.

(—) Bolesław Zemsta

OŚWIADCZENIE

W drugiej połowie 1945 r. zapisałem się jako syn rolnika do Stronnictwa Ludowego.

Kiedy nastąpił rozłam w ruchu ludowym i powstało Polskie Stronnictwo Ludowe, razem z ówczesną większością naszego koła przeszedłem do Polskiego Stronnictwa Ludowego, sądząc, że w niedalekiej przyszłości kierownicy ruchu ludowego znajdą wspólną platformę na której w imię dobra ogólnego dokonają połączenia ruchu ludowego w jedną nierozerwalną całość.

Niedaleka przyszłość wykazała, że zawiedzione zostały nadzieje tych, którzy liczyli na to że ruch ludowy dojdzie do porozumienia, bo zaraz po Kongresie Polskiego Stronnictwa Ludowego nie tylko, że nie nastąpiło porozumienie, ale wręcz odwrotnie nastąpił nowy rozłam w ruchu ludowym, gdy powstało nowe Stronnictwo PSL (Nowe Wyzwolenie), które nie chciało pogodzić się z zacofaniem Polskiego Stronnictwa Ludowego. (Mikołajczykowskiego).

Po odrzuceniu przez Radę Naczelną PSL propozycji przystąpienia do wspólnego bloku wyborczego stronnictw demokratycznych, doszedłem do przekonania, że Pańskie Stronnictwo Leśne, jak je słusznie nazwał Minister Ziem Odzyskanych, prowadzi szkodliwą działalność, godząc w jedność narodową.

Będąc jednocześnie agenturą rodzimej i obcej reakcji prowadzi naród do walk bratobójczych, a kraj do zguby.

Resumując powyższe oświadczam, że nie zgadzam się z posunięciami PSL uważam je za szkodliwe i zgubne i dlatego występuję z PSL do czego wzywam braci chłopów demokratów dobrze życzących naszej Ojczyźnie.

Uważam, że tylko jedność narodu i harmonijna współpraca wszystkich stronnictw może zapewnić ład i porządek w państwie, a obywatelom dobrobyt i pracę.

Kutno, dnia 3 grudnia 1946 r.

(—) Bolesław Zemsta

Interpelacje naszych Czytelników

Charakterystyczny zatarg

czyli o pewnym „przedsiębiorczym" właścicielu zakładu fryzjerskiego

W zakładzie fryzjerskim przy ul. Piotrkowskiej 103, zaistniał bardzo charakterystyczny zatarg, pomiędzy właścicielem p. Kotlickim Aleksandrem, a 6 pracownikami tego zakładu.

Pan Kotlicki zaraz po oswobodzeniu zajął pewien zakład poniemiecki. Będąc tak zwanym powiernikiem, w bardzo delikatny sposób obchodził się z pozostałymi współpracownikami, bojąc się by ci wszyscy nie zgłosili swego akcesu do istniejącej Spółdzielni.

Stopniowo jednak stosunek pana Kotlickiego *zaczął się zmieniać a punktem* kulminacyjnym było przyznanie mu na własność tego zakładu przez Okręgowy Urząd Likwidacyjny. Od tego czasu wszyscy pracownicy zaczęli przechodzić gehennę, bojąc się interweniować u odpowiednich czynników, by nie utracić pracy. Pan Kotlicki dokuczliwym swym stosunkiem do pracowników pragnął się ich pozbyć, by tym samym nie mieć świadków oszustwa jakie przeprowadził, aby uzyskać lokal zakładu. Gdyż trzeba zaznaczyć że zakład ten został najpierw przyznany przez plenum społeczne OUL; Spółdzielni Pracy Fryzjerskiej.

W środę 11 bm. p. Kotlicki po sprzeczce z jednym z pracowników, wydalił go z miejsca, nie uzgadniając ze Związkiem czy się na to zgadza.

Ale przeliczył się p. Kotlicki, widocznie przypomniały mu się stare sanacyjne czasy, kiedy to pracownik był pariasem w rękach swego chlebodawcy.

Pomimo zaproszenia p. Kotlickiego do Związku na konferencję by załatwić tę sprawę polubownie, kategorycznie odmówił na niej przyjęcia z powrotem wydalonego pracownika.

Na wiadomość o utracie jednego z najlepszych współkolegów, pozostali pracownicy tego zakładu wystosowali rezolucję do Związku, w której domagają się:

1. Bezapelacyjnego przyjęcia wydalonego pracownika;

2. Wypłacenia wszystkim pracownikom za cały okres ich pracy, tych pieniędzy, które nieprawnie były im potrącane za światło, dodatki kosmetyczne itd.;

3. Odebrania tego zakładu p. Kotlickiemu, który nieprawnie go uzyskał i nie nadaje się do samodzielnego prowadzenia zakładu, oszukując jednocześnie Skarb Państwa;

4. Oddanie tego Zakładu na Spółdzielnię Pracy Fryzjerskiej, która daje wszystkim pracownikom znośną i spokojną pracę.

W wypadku, gdy postulaty pracowników nie zostaną uwzględnione, zapowiadają po porozumieniu się ze Związkiem, zdecydowaną walkę i wierzą, że cała brać fryzjerska Łodzi, poprze ich słuszne żądania.

ST. CAJDLER
Przewodniczący Zw. Zaw. Prac. Fryzj.

Śladem naszych interpelacji

W obronie prawdy

W związku z listem ob. Galewskiego zamieszczonym w numerze „Głosu Robotniczego" z dn. 26. 11. br. pod tytułem „Dlaczego robotnicy nie otrzymują odzieży ochronnej", Dyrekcja Przemysłu Bawełnianego wyjaśnia, że autor cytując odpowiedź Dyrekcji, „iż zapotrzebowanie wasze uwzględnione zostanie w I kwartale 1947 r. zapomniał widocznie zacytować dalsze słowa odpowiedzi: „o ile wszczęte starania o dodatkowy przydział ubrań z CZPW nie dadzą rezultatu".

Tymczasem wbrew temu, czego spodziewał się ob. Galewski, starania o dodatkowy przydział ubrań dały rezultat pomyślny i w konsekwencji PZPB Nr. 17 otrzymały dnia 25 listopada br. 50 kombinezonów męskich, 250 ubrań roboczych i 500 ubrań roboczych kobiecych.

W świetle wymienionych faktów okazuje się, że ob. Galewski zarzuty swoje sformułował w sposób niewłaściwy i krzywdzący Dyrekcję Przemysłu Bawełnianego.

Jaroslaw Hašek

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

222

— Posłusznie melduję, panie oberlajtnant, że o takiej rzeczy nie zapomniałem, bo nie jestem znowuż taki, jak niejacki jednoroczny ogrodnik Żelezny. Było to jeszcze na długo przed tą wojną i staliśmy w koszarach Karliskich, a tam był pułkownikiem niejaki Flieder von Bumerang czy tak jakoś.

Nadporucznik Lukasz mimowoli uśmiechnął się słysząc oryginalne nazwisko, a Szwejk szybko opowiadał dalej:

— Posłusznie melduję, panie oberlajtnant, że ten nasz pułkownik był dużo niższy od pana, nosił brodę à la książę Lobkowitz, tak że bardzo był podobny do małpy, a gdy się rozzłościł to skakał dwa razy wyżej, niż wynosił jego wzrost więc wszyscy nazywaliśmy go kauczukowym dziadygą. Był wtedy jakiś pierwszy maj, a my mieliśmy pogotowie, zaś ten pułkownik w wigilię tego dnia wygłosił do nas wielką mowę, że niby dlatego mamy jutro siedzieć wszyscy w koszarach i nie wychodzić na miasto, żebyśmy w razie potrzeby na najwyższy rozkaz całą tę socjalistyczną bandę mogli powystrzelać. Tak samo więc, jeśli który żołnierz ma dzisiaj wychodnię, a nie wróci na czas i zasiedzi się na mieście aż do dnia następnego, to taki jest zdrajcą ojczyzny, bo jak się porządnie upije, to nie trafi w żadnego socjalistę i przy salwach będzie strzelał w powietrze. Więc ten jednoroczniak Żelezny wrócił do izby i powiada, że kauczukowy dziadyga zrobił jednak dobrze, iż zwrócił uwagę na dzień jutrzejszy. Nikogo, powiada, do koszar i tak nie wpuszczą, więc najlepiej nie wracać. Posłusznie melduję, panie oberlajtnant, że jak powiedział, tak też zrobił. Ale ten oberst Flieder to był znowuż drań nie byle jaki, Panie świeć nad jego duszą, więc nazajutrz łaził po Pradze i rozglądał się, czy nie zobaczy kogo z naszego pułku, kto się odważył przekroczyć jego nakaz. Koło bramy Prochowej spotkał naszego jednoroczniaka i zaraz na niego z wielkim krzykiem: — Ja ci dam, ja cię nauczę, popamiętasz! — Nagadał mu w tym guście jeszcze więcej, zabrał go z sobą i wlecze go do koszar, a po drodze urągał mu brzydko i ciągle go się pytał o nazwisko. Sielesny, Sielesny, ja ciebie nauczyć, ja kontent, że złapać ciebie, ja tobie pokazać **den ersten Mai! Sielesny,** Sielesny, ty już mój, ja cię wsadzić do aresztu, zamknąć w areszt! — Żeleznemu już było wszystko jedno. Więc gdy szli przez Porzecze koło Rozwarzyłów, Żelezny skoczył w bramę, znikł jak kamfora i popsuł dziadydze uciechę osadzenia go w areszcie. Pana obersta tak to rozsierdziło, iż mu ten delinkwent zwiał, że ze złości zapomniał na dobre jego nazwisko. Pomieszało się mu w głowie i gdy przybył do koszar to zaczął skakać aż pod sufit i wrzeszczał, zaś oficer dyżurny nie wiedział, dlaczego to kauczukowy dziadyga zaczął raptem mówić łamaną czeszczyzną: — Miedziany aresztować, nie Miedziany, Ołowiany aresztować, Cynowy! — I tak się pan oberst męczył dzień w dzień i ciągle pytał, czy już aresztowali Miedzianego, Ołowianego, Cynowego. Kazał nawet wyrukować całemu pułkowi, ale ponieważ było wiadomo o co chodzi, więc Żeleznego umieścili w szpitalu, jako że był technikiem dentystycznym. Aż oto stała się rzecz taka: jednemu z naszego pułku udało się przebić jakiegoś dragona w gospodzie u Buckôw, który to dragon chodził tam do dziewczyny. Cały pułk musiał wyrukować, nawet chorzy z lazaretu, kto był słaby, tego dwaj koledzy podtrzymywali. Musiał więc chcąc nie chcąc wyrukować także żołnierze i że nie należy przebijać ich bagnetem, dlatego że są to nasi **Kriegskameraden.** Jeden z ochotników tłumaczył ten rozkaz a nasz oberst rozglądał się dokoła jak tygrys. Najprzód chodził przed frontem, potem poszedł za szeregi i nagle odkrył Żelaznego, chłopa jak góra. Bardzo to panie oberlajtnant, było komiczne, gdy go wciągnął do środka czworoboku. Tamten jednoroczny ochotnik przestał tłumaczyć rozkaz do pułku, a nasz pułkownik zaczął skakać przed Żelaznym jak nieprzymierzając pies, gdy szczeka na kobyłę, i ryczał: — Ty mi nie uciekną, ty się nie schować! Ty Sielesny, Sielesny, a ja furt mówić Miedziany, Ołowiany, Cynowy. A on jest Sielesny, ten łobuz jest Sielesny, ja ci nauczyć Ołowiany! Cynowy! Miedziany! **Du Mistvieh! Du Schwein!**

Na łódzkich ekranach

Kino „Wisła" — „Ulica złoczyńców"

„Ulica złoczyńców' należy do modnych przed kilkunastu laty filmów z dalszymi ciągami, inscenizowanymi w ten sposób, by zmusić widza do obejrzenia części następnej.

Akcja rozgrywa się w zamierzchłej epoce dyliżansów, w środowisku dość niecie[...]ym — aktorów teatrzyku pantominowego, złodziei, paserów, morderców. Intryga dość naiwna, mocno podlana erotycznym sosem, przyprawionym w dodatku według bardzo niewybrednego przepisu.

Cały obraz, nielogicznie skonstruowany (może być wina uszkodzonej taśmy), pozostawia wrażenie zmęczenia, wskutek dialogów dłużyzn i przewlekłej akcji.

Świat przestępczy, jaki pokazano w „Ulicy złoczyńców" jest zbyt teatralny, sztuczny, dzięki czemu zamierzony przez autora scenariusza i reżysera efekt wywołania zainteresowania chybił całkowicie.

Film posiada kilka niezłych scen ulicznych i baletowych, lecz te fragmenty nie ratują całości, zmontowanej szablonowo, metodami mocno przestarzałymi.

Obrazy tego rodzaju mogły wzruszać i porywać w czasach, gdy na ekranach królowała w kilkunastokilometrowych tasiemkach Mia May lub Pola Negri.

Dziś od filmu wymagamy znacznie więcej — dobrej treści i artystycznej techniki, podstawowych warunków, których nie ma „Ulica Złoczyńców", zatrącająca myszką i prowincją.

Produkcji francuskiej obraz ten zaszczytu nie przynosi.

W.

Kronika kulturalna

Z inicjatywy miejskiego komitetu PPR w Poznaniu powstało Towarzystwo Filharmonii Robotniczej, celem którego będzie urządzanie koncertów w fabrykach wielkopolskich i na Ziemi Lubuskiej.

* * *

W województwie śląsko-dąbrowskim w bieżącym roku szkolnym kształci się w szkołach zawodowych 9000 uczniów, a w szkołach przemysłowych 7.800 młodzieży.

Ogółem szkolnictwo zawodowe, handlowe, spółdzielcze i gospodarcze w województwie liczy około 50 tysięcy uczniów obojga płci

* * *

W Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie odbyło się 125 przedstawienie tragedii Słowackiego „Lilla Weneda". Sztuka ta osiągnęła największą ilość przedstawień ze wszystkich sztuk granych po wojnie.

* * *

W Londynie odbył się pokaz polskich krótkometrażówek: „Ręce dziecka", „Wieliczka"; „Łopuszna" i „Plastycy przy pracy". Filmy nasze zostały życzliwie przyjęte przez filmowe koła brytyjskie.

RADIO

Program na środę, 18 grudnia 1946 roku

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne..."; 6.05 Dziennik. 6.20 Gimnastyka. 6.30 Muzyka. 6.57 Sygnał czasu, audycja na „Dzień dobry"; 7.05 Muzyka. 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy. 7.35 (z Łodzi) Program na dziś. 7.40 Koncert Orkiestry Salonowej P. R. 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka PCK. 8.50 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych. 12.35 „5 minut poezji". 12.40 Kącik solistów. 13.00 (z Łodzi) Muzyka obiadowa. Wyk.: J. Ciżyński — piosenki, Orkiestra E. Ciukszy. 13.40 (z Łodzi) VII audycja z cyklu „Alfabet muzyczny" w opr. Bolesława Busiakiewicza. 14.00 (z Łodzi) Skrzynka młodzieżowa w opracowaniu H. Sosnowskiego. 14.10 Pog. aktual. — „Joachim Lelewel — Ojciec Polskiej Demokracji" w opr. G. Timofiejewa. 14.15 (z Łodzi) Trzy Rapsodie Węgierskie Fr. Liszta (płyty). 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty.. 14.45 (z Łodzi) „Pierwszy przyjaciel człowieka" — pog. Dr. Fr. Czaplińskiego. 14.55 (z Łodzi) Koncert reklamowy. 15.00 (z Łodzi) „Ewka Pytajni[...] wiedziała się o czekoladzie" — [...]w. dla dzieci M. Cyganowskiej. 15.10 Muzyka dla dzieci. 15.30 „5 minut poezji" 16.45 Pieśni polskie Z. Dygata w wyk. R. Fobińskiego. 16.05 Dziennik. 16.30 Z [...] kulturalnego. 17.00 Reportaż. 17.10 „Melodie operetkowe". 17.55 „Na Ziemiach odzyskanych. 18.15 (z Łodzi) Kwadrans poetycki „Igora Sikireckiego". 18.30 „Nauka przy głośniku". 19.00 Aud. dla wsi 19.15 (z Łodzi) Ze świata pracy — „O.K.Z.Z.: szkoli nowy kadry" — pog. mgr. W. Zawistowskiej, „Sprawiedliwości stało się zadość" (epilog procesu Warszyca) — w opr. Red. H. Pasz[...]. 19.30 Audycja Chopinowska. 19.57 Sygnał czasu i myśli wybrane. 20.01 Dziennik. 20.25 III-cia audycja z Cyklu „Nicolo Paganini — Demon epoki romantycznej". 21.00 „Nowe książki". 21.15 „U naszych przyjaciół". 21.45 Kwadrans prozy. 22.00 Radiowy Uniwersytet Ludowy. 22.15 (z Łodzi) Mozaika muzyczna. Wykonawcy: M. Mirska i J. Sztatler — piosenki. Przy fortep. Fr. Leszczyńska. 22.50 „Rozmowy z pisarzami". 23.00 Ostat. wiad. dziennika. 23.20 Program na jutro. 23.30 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

ŹRÓDŁA SIŁY KOMUNISTÓW FRANCUSKICH

Poseł Zilliacus o polityce i wpływach partii komunistycznej we Francji

Tygodnik angielski „The New Statesman and Nation" zamieścił artykuł posła Zilliacusa o wrażeniach z pobytu we Francji i o pozycji, jaką zajmuje we Francji partia komunistyczna.

„Komunistyczna Partia Francji, która liczy obecnie milion członków i która podczas ostatnich wyborów powszechnych uzyskała 5 milionów głosów jest siłą polityczną, bez której udziału nie jest możliwy żaden rząd we Francji — pisze Zilliacus — Rząd bez komunistów byłby rządem bez poparcia francuskiej klasy robotniczej.

Komitet Wykonawczy 6-milionowej CGT (Powszechnej Konfederacji Pracy), składa się z 13 członków—6 komunistów, 6 socjalistów i 1 radykała. Ale rzeczywistą kontrolę nad CGT w 85 procentach sprawują komuniści.

Od chwili wyzwolenia Francji komuniści walczyli o maksymalne podniesienie produkcji. Początkowo zahamowali oni, a następnie koordynowali żądania robotników w sprawie podniesienia płac. Kiedy zaś uznali, że produkcja osiągnęła taki poziom, iż bez obawy inflacji można podnieść płace, komuniści francuscy za pośrednictwem CGT wysunęli żądanie 25-cio procentowej podwyżki i po długich targach z rządem zagwarantowali robotnikowi francuskiemu podwyżkę 18 procent.

Analizując wzrost wpływów komunistycznych w masach chłopskich, Zilliacus pisze: „Jeden z działaczy komunistycznych wyjaśniał mi przyczyny tego zjawiska i stwierdził, że są one dwojakie. Przede wszystkim w pewnych częściach Francji, zwłaszcza południowych, żywa jest stara, rewolucyjna tradycja. Wierni jej chłopi głosują na partię lewicową. Chłopi uważają, że ludność miejska jest leniwa i tylko chłop pracuje w pocie czoła od świtu do nocy. Toteż na chłopów wywarł wielkie wrażenie fakt, że komuniści postawili przed robotnikiem miejskim zadanie wytężenia wszystkich sił, zażądali od niego, aby pracował ciężej i dłużej i aby zrezygnował na razie, dla dobra całego narodu, ze swych żądań w sprawie podwyżki płacy. A kiedy polityka komunistów rzeczywiście dała dobre wyniki, chłop podrapał się w głowę i powiedział: „Ce sont des gens sérieux" (To są ludzie poważni) i głosował na komunistów.

Zilliacus analizuje w swym artykule stosunek Komunistycznej Partii Francji do zagadnienia demokracji. Cytuje on wypowiedzi najpoważniejszych działaczy komunistycznych w tej sprawie:

Od czasu pierwszej wojny światowej i rewolucji rosyjskiej zaszły wielkie i poważne zmiany. Dziś partia komunistyczna ma swych ministrów w rządzie, ma wielu posłów. Wpływy partii komunistycznej w klasie robotniczej i w Związkach Zawodowych są b. silne. Rozszerzają się również wpływy partii w masach chłopskich.

Warstwy posiadające utraciły wskutek współpracy z rządem Vichy i Hitlerem swój prestiż. Dziś największy autorytet posiadają robotnicy, ponieważ oni właśnie byli kośćcem ruchu oporu, oni są sercem, dłonią i mózgiem odbudowującego się kraju. Dziś komuniści są zbawcami i przedstawicielami Francji i mogą przemawiać w imieniu narodu. Na obrońcach własności i starego porządku ciąży piętno zdrady.

Partia komunistyczna nie obawia się demokracji. Przeciwnie, Demokracja stała się narzędziem w jej ręku.

Demokracja jest bronią przeciwko reakcji.

„Komuniści francuscy — pisze Zilliacus — dążą do przejścia od kapitalizmu do socjalizmu i popierają demokrację kapitalistyczną, ponieważ uważają, że może być pomocna w osiągnięciu tego celu".

Zilliacus omawia następnie stosunek komunistów francuskich do ruchu robotniczego Anglii.

„Komuniści francuscy—pisze on—pragną ścisłych i przyjaznych stosunków z Labour Party. Aprobują oni linię polityki zagranicznej, wytyczoną w programie wyborczym Brytyjskiej Partii Pracy. Uważają oni, że na tej platformie nasze narody mogą współpracować w dziedzinie spraw międzynarodowych. Jednakże nie uznają polityki bloku zachodniego, potępiają wrogość wobec partii lewicowych w całej Europie, potępiają poparcie udzielane feudalizmowi w krajach Środkowego Wschodu.

„Jeżeli Labour Party — konkluduje Zilliacus — nie chce odizolować się od klasy robotniczej kontynentu, musi ona współpracować zarówno z socjalistami, jak i z komunistami we wszystkich krajach Europy".

Dawna siedziba fabrykanta

ośrodkiem kultury robotniczej

Śliczny stylowy pałacyk stoi przy ul. Skorupki. Jest to dawna siedziba fabrykanta Rychtera, który przed wojną mieszkał tu wraz z rodziną. Pałac odgrodzony jest od ulicy drucianą siatką i otoczony niewielkim parkiem, który teraz w grudniu robi smutne wrażenie. Ale na wiosnę i w lecie musi być bardzo przyjemnie w cienistych altankach i ładnie utrzymanych alejach.

Zmienily się czasy i zmienili się lokatorzy tego domu. Pałac nie jest więcej luksusowym gniazdkiem garstki uprzywilejowanych. *Ten budynek służy dla celów kultury i oświaty robotniczo - chłopskiej.* Tutaj mieści się biblioteka Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego a większą część pomieszczeń zajmuje Ogólno Polska Szkoła Kierowników Świetlic.

Uprzejmy dyrektor ob. Makarczuk *oprowadza nas po wszystkich „kątach".* Wprost imponujące wrażenie robi hall. Na ścianach prześliczne obrazy starych mistrzów.

Kurs kierowników świetlic trwa sześć tygodni i jest pierwszym w tej szkole. Dlatego może został słabo obsadzony (przyjechało tylko 26 osób). Przyjechali ze wszystkich okolic Polski, mężczyźni i kobiety. Najliczniej reprezentowane są Ziemie Zachodnie. Kursanci pochodzą ze sfer robotniczych, chłopskich i inteligencji. Ludzie ci postanowili po ukończeniu kursu poświęcić się pracy kulturalno-oświatowej w świetlicach na wsi i w mieście. Jest kilku członków partii politycznych, kilku członków organizacji młodzieżowych — reszta to niezorganizowani. Mają wykładowców — wybitnych fachowców sztuki reżyserskiej i teatrologii. Uczą się o nowej Polsce, o przemianach społecznych nowego ustroju, o ideologii i celach Obozu Demokratycznego.

Kursanci mają na miejscu swój internat. Sale sypialne widne, czyste i wesołe. Naturalnie u dziewcząt wygląda to trochę inaczej, jakieś kwiaty na stole, jakieś obrazki na ścianach, atmosfera domowego ogniska. Ta mała grupa żyła się i pracuje bez zgrzytów.

Stołówka mieści się w podziemiach pałacu i jest trochę ponura. Ale w stołówce najważniejszą rzeczą to „zawartość" czyli ilość i jakość posiłków. Kursanci twierdzą, że pod tym względem można być spokojnym.

Za kilka dni odbędzie się zakończenie kursu. Dwudziestu sześciu ludzi rozjedzie się po całym kraju, aby pracować nad podniesieniem poziomu kulturalno - oświatowego mas robotniczo - chłopskich, aby odrobić wiekowe zaniedbania i niezawinione upośledzenia. Po nich przyjadą inni, którzy będą się kształcić w tym samym celu. Trzeba im życzyć szczęścia. Takich potrzeba nam jak najwięcej.

Świtalski

O działki ziemi dla robotników

Dokoła Łodzi znajdują się tysiące placów i placyków; przeważnie wielkości do tysiąca metrów kwadratowych. Bardzo dużo placów jest poniemieckich — które dzisiaj „Zarząd Tymczasowy" wydzierżawia na rok.

Jeżeli już ktoś się zdecyduje taki placyk wydzierżawić, to tylko po to, by pracować na nim na krótką metę — zasadzić trochę kartofli, sprzątnąć i tyle!

Nikt z tych dzierżawców nie myśli o tym, by taki placyk ogrodzić, by zaprowadzić na nim sadownictwo — drzewka owocowe, by posadzić krzewy wieloletnie, bo każdy myśli tak: po co mam to robić kiedy może na drugi rok ktoś inny otrzyma dzierżawę?

W ten sposób drzewostan podłódzki niszczeje, trzebiony niellitościwie przez szabrowników i złodziei.

A przecież brak nam tysięcy drzew owocowych, które zasadzone pod miastem — mogłyby przyczynić się znakomicie do podniesienia stopy życiowej robotnika — a tym samym do poprawy zdrowia mas pracujących.

Robotnik łódzki nie jest oderwany od ziemi. Robotnik łódzki kocha zieleń i świeże powietrze. Robotnik łódzki po ciężkiej pracy w fabryce zająłby się dodatkowo pracą na kawałku ziemi, któraby przyniosła mu zdrowie i wypoczynek, a także i słodkie owoce tej pracy.

Nie mówię w tej chwili o sprzedawaniu tych placów na własność. Od razu wykupiliby je szabrownicy, którzy opływają w pieniądze, od razu te place przeszłyby w ręce niepowołanych spekulantów.

Ale przecież można by te place albo oddawać w długoletnią dzierżawę robotnikom albo sprzedawać je na długoterminowe spłaty.

Od razu sytuacja zmieniłaby się nie do poznania. Na placach podłódzkich praca poszłaby zupełnie inaczej. Pod kierownictwem specjalistów robotnicy zadrzewili by swoje działki, wiedząc, że pracują dla siebie.

F. Ignaczak

Cywilizacja zachodnia

po amerykańsku

Floryda stała się niedawno widownią wielkiego skandalu politycznego. Siostrzeniec prezydenta Republiki Dominikańskiej podczas kilkudniowego pobytu na Florydzie, wszedł któregoś dnia do restauracji. Kelner odmówił obsłużenia go, ponieważ wydawało mu się, że gość jest Murzynem (siostrzeniec prezydenta miał smagłą cerę). Kiedy obrażony młody człowiek zaprotestował energicznie, kierownik restauracji zawezwał zastępcę szeryfa, który przybył niebawem i bez zastanowienia zastrzelił „Murzyna".

Wypadek ten jest charakterystycznym przyczynkiem do stosunków panujących w Ameryce, w kraju, gdzie miliony Murzynów pozbawiono elementarnych praw ludzkich.

UWAGA CZŁONKOWIE P.S.S. i KONSUMENCI

W związku z rozszerzanymi pogłoskami o braku artykułów pierwszej potrzeby przez pewne elementy spekulacyjne podajemy do wiadomości wszystkim naszym członkom i konsumentom, **że sklepy P.S.S. są zaopatrzone w dostateczne ilości mąki pszennej, cukru i innych artykułów** po cenach uczciwie skalkulowanych.

Rozsiewanie tych pogłosek ma tylko na celu spowodowanie wzrostu cen w okresie przedświątecznym.

Na marginesie

Figlarze

W drugą niedzielę grudnia humor polski święcił swój wielki dzień. Zakonspirowani w PSL-u facecjoniści wypuścili złośliwą groteskę satyryczną przeciw własnemu stronnictwu, w formie odezwy PSL-u do wyborców. Śmiechu była siła. Ten pepeerowsko-pepesowski program polityczny podpisany przez naczelny komitet stronnictwa, którego jedyną racją istnienia jest rzucanie kłód na drodze demokracji polskiej, wywołał podobno uśmiech na twarzach ponurych grafomanów z dodatku literackiego pisma dla wszystkich naiwnych. Nowy wodewil nieznanego pióra, godny zaiste Janusza Minkiewicza, składa się z kilku satyrycznych odsłon. Przemyślny autor powtarza w nich hasła stronnictw demokratycznych zręcznie przytem imitując nieporadność stylistyczną PSL-owskich felietonistów, a zwłaszcza Dzikowskiego i Szczawieja (znanego z przysłowia: „im Szczawiej, tym gorzej"). Nie wierzycie, to posłuchajcie: „Każde stronnictwo demokratyczne **ma mieć prawo** zgłoszenia własnej listy..."

Ten „mamieć" — to, drodzy obywatele, widomy znak w tekście, że odezwa istotnie wyszła ze stronnictwa Szczawiejów, mimo jej załganych frazesów. Brawo figlarze! Poczytamy, co dalej piszecie:

„PSL skupia w swych szeregach najliczniejszą w Polsce warstwę chłopską, zjednoczoną przed 15 laty wolą chłopów z trzech grup ludowych".

Tu złóżmy hołd satyrykowi. W swej zręcznej gawędzie uśmiechnął się przecież w tym miejscu pod wąsem. Uśmiechnął się — on, który dobrze wie, że najliczniejszą w barach na Marszałkowskiej warstwa „chłopów" jest nadal jedną z trzech grup: grup niezjednoczonych, nawet w bloku wyborczym, właśnie przez złą wolę owej warstwy, której spory odłam można również spotkać u „Simona" przy ul. Nowogrodzkiej (prawdziwa szkocka whisky w cenie dostępnej dla włościan). Lecz posłuchajmy dalej humorysty:

„*PSL ma pięćdziesięcioletnią tradycję* walki o Niepodległą Polskę Ludową, o demokratyczny ustrój państwa, o równość i sprawiedliwość, o reformę rolną, o upaństwowienie i uspołecznienie wielkiego przemysłu i inne reformy gospodarcze, społeczne i kulturalne... Nie potrzebuje się stroić w piękne piórka na okres wyborczy".

A PSL stroi się, najmilsi, oj stroi się! I to w czyje piórka ustroił je nasz niedzielny swawolnik! W pióra lewicy polskiej, w czerwoną barwę krwi, którą wylewa od lat więcej niż pięćdziesięciu robotnik, chłop i inteligent, począwszy od „Gromady Grudziąż" i „Proletariatu" aż *po dni dzisiejsze*: w stronnictwach polskiej lewicy *ludowej*, przelewa się dziś bowiem krew w tej samej walce — strzały padają z ręki dobrze znanej tym, którzy ze śmierci Bolesława Ścibiorka chcieli uczynić stawkę w grze prowadzonej po knajpach, lasach i kawiarniach. O tym, kto toczy w Polsce walkę o demokrację ludową, o reformę rolną, o unarodowienie wielkiego przemysłu, o sprawiedliwość i równość dla mas pracujących — nie ma chyba wątpliwości. Niedzielny pamflecista powiada, że walczy o to PSL. Cat Mackiewicz pisał kiedyś, że piłsudczycy; Stroński, że narodowcy. Figlarzy było wielu.

Dość żartów. Odezwa niedzielna jest dokumentem obłudy. Stronnictwo, o którym cały naród wie, że usiłuje związać los Polski z interesami zachodnich imperializmów, nie ma prawa wołać w odezwie przedwyborczej o „utrwalenie sojuszu i pogłębienie przyjaźni z ZSRR", bo sieje w ten sposób zło moralne — zło kłamstwa.

Nie mają również prawa osłaniać się hasłem „utrwalenia naszych granic zachodnich na Odrze, Nyssie i Bałtyku" — ludzie spragnieni oddania przyszłości Polski w ręce anglosaskiej dyplomacji; dyplomacji pomocy dla Niemiec, dyplomacji wskrzeszenia ciężkiego przemysłu IV Rzeszy przez węgiel śląski i porty nadbałtyckie.

Nie mają wreszcie prawa twierdzić, że „uczynią wszelkie wysiłki dla stabilizacji stosunków i pokoju wewnętrznego w państwie", ci, za którymi stoi „las" — młody złoczyńca ze Stenem w ręku i z wiadomą legitymacją w kieszeni. Cóż o tym powiedzą wyborcy? Czytelnicy sprawozdań z procesów o mordy? Słuchacze wezwań do sabotażów? Do „nieobecności?"

Wiem, co powiedzą niektórzy. Ci, dla których poświęcono punkt szósty odezwy: punkt, który brzmi: „W interesie szybkiego, ogólnego rozwoju gospodarczego winniśmy zapewnić inicjatywie prywatnej opiekę i poparcie. Zagwarantować jej nienaruszalność własności i sprawiedliwy wymiar świadczeń publicznych". Ci „podopieczni" PSL-u od „Simona" powiedzą na pewno: „Byczo jest".

A inni?

PSL popełnia stary błąd wstecznictwa. Buduje swój program na wierze w naiwność ludu.

Błąd ten sprawiał już nie raz, że lud karał złych znawców jego psychologii.

Kazimierz Brandys

„Gazecie Ludowej" w odpowiedzi

Niedawno ukazał się w „Gazecie Ludowej" artykuł pt. „Czy przemysł włókienniczy osiągnąć może rentowność".

Autor pan „r w" usposobiony widocznie nieprzychylnie do kierownictwa CZPWł. upraszcza sobie zadanie wychodząc z fałszywego założenia jakoby „w lipcu br. inż. Wende i inż. Babiński wygłosili zasadnicze referaty, przedstawiające drogi, jakie do końca 1946 r. przemysł włókienniczy uczynić mają rentownym".

Wprawdzie kilka wierszy niżej cytuje autor dosłownie oświadczenie dyr. Wendego, że „naszym naczelnym założeniem do końca tego roku jest rozpoczęcie i prowadzenie walki o rentowność". Jednak dalszy tok rozumowania swego opiera autor nie na słowach dyr. Wendego „o rozpoczęciu i prowadzeniu walki o rentowność", lecz na swoim dowolnym i fałszywym sformułowaniu. Wychodząc z fałszywego założenia doprowadza „Gazeta Ludowa" rozumowanie swoje do niczym nieuzasadnionych wniosków.

Rzecz prosta, że taki zespół jak przemysł włókienniczy w Polsce, zatrudniający ponad 230.000 ludzi, stanowiący jedno z największych przedsiębiorstw w Europie, nie może całkowicie rozwiązać zagadnienia urentownienia w ciągu trzech czy czterech miesięcy. Tego rodzaju zamierzenia i ze względu na wprowadzenie nowych metod w pracy i ze względu na kontrolę wykonania zarządzeń obliczone być muszą na długą falę (przynajmniej na okres jednego roku).

I tak zagadnienie to zostało postawione przez kierowników CZPWł. na Zjeździe Lipcowym.

Pan „r w" tłumaczy w zakończeniu swego artykułu, że uwagi jego podyktowane są troską „z powodu rozsiewania szkodliwej plotki, że fabryki pod zarządem państwowym pracują nie rentownie i nie kalkulacyjnie".

Przed ukazaniem się wspomnianego artykułu o tego rodzaju szkodliwych pogłoskach na ogół niewiele i wcale się nie słyszało.

Raczej sądzić należy, że to właśnie „Gazeta Ludowa" wróciła raz jeszcze do ulubionej przez siebie metody szerzenia niesprawdzonych i kłamliwych pogłosek. Redaktorzy tego pisma jak np. p. Giełżyński mają już, jak wiadomo, wielką wprawę w tym kierunku.

* * *

Ażeby rozwiać „obawy" pana „r w" można stwierdzić, że pomimo krótkiego okresu czasu (5 miesięcy), który upłynął od chwili zamknięcia Zjazdu Lipcowego zarysowują się już pewne konkretne rezultaty akcji zmierzającej do zwiększenia rentowności przemysłu włókienniczego w Polsce.

Przede wszystkim stwierdzić należy, że przemysł włókienniczy jako całość i w drugim kwartale br. wykazał zysk w wysokości 6,2 procent pomimo tego, że niektóre gałęzie tego przemysłu pracowały jeszcze podówczas ze stratą. Za to w trzecim kwartale wskaźnik rentowności wyniósł już 17,1 procent.

We wrześniu br. w trzy zaledwie miesiące po zamknięciu Zjazdu nie było już ani jednej gałęzi, która by pracowała ze stratą.

Chociaż żadna z gałęzi przemysłu włókienniczego za wyjątkiem bawełny strat nie wykazuje, istnieją w ramach poszczególnych dyrekcji przedsiębiorstwa pracujące ze stratą. Ma to miejsce przede wszystkim w przemyśle bawełnianym, w którym odsetek przypadający na robociznę stanowi szczególnie wysoką część kosztów własnych produkcji i na którego wyroby ustanowiono szczególnie niskie ceny z uwagi na konieczność udostępnienia tych wyrobów najszerszym rzeszom społeczeństwa.

Przedsiębiorstwa pracujące ze stratą są uzdrawiane przez wprowadzania nowych artykułów, zwiększenie wydajności i zmiany personalne. Przyznać trzeba, że deficyty w takich wypadkach są doraźnie pokrywane drogą dotacji.

* * *

Pan „r w" przeprowadzając dowolne obliczenia doszedł do wniosku, że „zmniejszenie kosztów własnych powinno dać w ciągu roku 3 — 4 miliardów złotych". Autor nie liczy się z tym, że różne posunięcia organizacyjne dopiero stopniowo mogą dać rezultaty, i że w pierwszych miesiącach oszczędności nie mogą nie być mniejsze, aniżeli w następnych. Dowolnie wprowadzoną sumę dzieli on sobie niefrasobliwie na pół i pisze z lekką ręką, że „za drugie półrocze tego roku nadwyżka powinna wynieść 1,5 — 2 miliardów złotych".

Abstrahując od tej wyssanej z palca i fantastycznej cyfry można stwierdzić, że akcja oszczędnościowa dała już w ciągu pierwszych trzech miesięcy bardzo poważne rezultaty.

Komasacja 212 fabryk i kilku Zjednoczeń przyniosła na dzień 1.X. oszczędności w wysokości 50 milionów złotych.

Wprowadzenie racjonalnej gospodarki materiałem surowcowym i pomocniczym przyniosło około 20 mil. zł.

Wzrost wydajności pracy robotników i maszyn przyniósł 400 milionów zł.

Zmniejszenie ilości odpadków i ich utylizacja przyniosły około 50 milionów złotych.

Walka z kradzieżami i „lewym przerobem" winna do końca br. przynieść około 200 milionów złotych.

Szereg innych posunięć jak racjonalne wykorzystywanie resztek, uporządkowanie sprawozdawczości itp. przyniosły również olbrzymie oszczędności.

Nie ulega wątpliwości, że wskaźnik rentowności byłby jeszcze o wiele wyższy, jeśli by uwzględnić przeprowadzenie zgodnie z zapowiedzią dyr. Wendego, na którą pan „r w" skwapliwie się powołuje, podwyżki płac zarobkowych robotników i pracowników.

Fundusz płac wynoszący w lipcu 871,2 miliona złotych wzrósł w sierpniu do 1.040 mil. złotych, we wrześniu do 1.156 mil. złotych i osiągnął w październiku ponad 1200 milionów złotych. Różnica wyrażająca się sumą 329 milionów złotych miesięcznie stanowi niewątpliwie część składową zwiększonego dochodu przemysłu włókienniczego.

Nie należy również zapominać o tym, że wydatki na żłobki, przedszkola i szkolnictwo zawodowe wzrosły ze 143 mil. złotych w drugim kwartale na 197 mil. w trzecim kwartale. W tym samym okresie czasu wzrosły wydatki na ubezpieczenia socjalne ze 136 milionów na 349 milionów (zniesienie punktów towarowych), wydatki na urlopy z 37 milionów złotych na 97 mil., wydatki na aprowizację robotników wzrosły z 84 milionów złotych na 103 miliony zł. Wszystkie te sumy tworzące łącznie pokaźną kwotę 347 milionów złotych — kwartalnie (czyli około 115 mil. zł miesięcznie) stanowią również część zwiększonego zysku wypracowanego przez przemysł włókienniczy.

* * *

W świetle argumentów i cyfr okazuje się, że artykuł pana „r w" cechuje w równej mierze ignorancja i zła wola oraz że wnioski przez niego czynione są niesłuszne i fałszywe.

W. Lemiesz

W wyscigu pracy

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego im. 9 Maja (dawniej Barciński) wyprodukowały w miesiącu październiku 73.762 metry zamiast przewidzianych planem 68 tysięcy metrów czyli przekroczyły plan ten o 5.762 metrów. Osiągnięcie to nie jest tylko szczęśliwym przypadkiem, lecz wynikiem systematycznego wysiłku załogi robotniczej i dyrekcji firmy, które mają wiele przeszkód do pokonania dla osiągnięcia tych pięknych wyników pracy.

Przeszkody te to przede wszystkim braki techniczne. A więc brak chomątek, obić zgrzebiarskich, skóry na obicie kół hamulcowych oraz różnych części maszyn. Sytuację tę ratuje oddział mechaniczny. Fabryczni ślusarze, mechanicy szwejsują, naprawiają, dorabiają, jednym słowem — ratują.

Druga poważna trudnością zakładów jest brak fachowców, zarówno majstrów jako też i wykwalifikowanych robotników. Dla należytej oceny osiągnięć firmy „Barciński" warto wziąć pod uwagę, że 70 procent załogi to robotnicy świeżo wyuczeni, majstrowie i podmajstrzy, to wyciągnięci od maszyn starzy robotnicy itd.

Dają oni sobie jednak radę nieźle, jeżeli przeciętna wydajność pracy tkacza jest 128 procent, a połowa robotników osiąga nawet najwyższą normę 140 procent, i najwyższą premię to jest 58 procent. Nie gorzej zresztą przedstawia się sprawa na przędzalni. Przeciętna wydajność jednego wrzeciona na godzinę wynosi 30 gr. zamiast zaplanowanych 25 gram. Jeden chyba zarzut można by zrobić „młodej" załodze: za dużo jest odpadków, 8 — 9 procent to za dużo. Pomimo, że wszystkie odpadki firma sama na nowo przerabia — to jednak przysparza to dodatkowych kosztów, pieniędzy, czasu i pracy.

Jak zapewniają towarzysze — „starsi" robotnicy rozumieją, że teraz trzeba oszczędzać tak samo jak u siebie w domu, a tylko młodzi są marnotrawni. Wobec tego należy mieć nadzieję, że stan ten nie będzie trwał długo, jako że młodzi usiłują starych doścignąć i prześcignąć.

Na rok 1947 firma Barciński planuje pełne uruchomienie warsztatów i krosien, a wobec nadziei na otrzymanie kilkudziesięciu „automatów" oraz przędzy czesankowej — częściowo przynajmniej przejście na obsługę 2 warsztatów (dotychczas było to niemożliwe, ze względu na artykuł wyrabiany i zły surowiec). Plan produkcji na I-szy kwartał 47 r. opracowany z własnej inicjatywy firmy wyraża się cyfrą 252 tysięcy metrów czyli przeciętnie 84 tysiące metrów na miesiąc.

Mamy wszelkie podstawy do tego, by być pewnym, że plan ten będzie wykonany i to bodaj z nadwyżką, tak jak to się stało już tradycją Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 3 im. 9-go Maja.

Wiśniewski

Wieści z kraju

POLACY Z NORWEGII SKŁADAJĄ HOŁD NIEZNANEMU ŻOŁNIERZOWI W WARSZAWIE

W czasie pobytu w Norwegii dzieci warszawskich Polacy zamieszkujący w Norwegii okazywali szczególnie żywe zainteresowanie Polską. Wszyscy oni pragną jak najprędzej powrócić do ojczyzny. Podczas wyjazdu dzieci warszawskich Związek Polaków w Norwegii wręczył im piękny wieniec z biało-czerwonych róż z szarfami o barwach narodowych Polski i Norwegii, z gorącą prośbą o złożenie tego wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. W niedzielę, dnia 15 grudnia rb. o godz. 12-ej odbędzie się uroczystość złożenia wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza od Związku Polaków w Norwegii przez dzieci warszawskie, które spędziły 2 miesiące w gościnie u Norwegów.

SREBRNE LISY W POLSCE

Państwowy Zarząd Nieruchomości Ziemskich w Gdańsku rozpoczyna eksploatację hodowli srebrnych lisów. Hodowla posiada 200 pięknych sztuk tych niezwykle cennych zwierząt, prócz nich znajdują się tam nurki, rzadkie ogromnie junoty, szopy i nutrie.

Kierownictwo hodowli w Różanej Górze nosi się z niezwykle ciekawą koncepcją spopularyzowania hodowli na terenach mniejszych gospodarstw, ułatwiając uprzednio nabycie wiadomości poprzez fachowe szkolenia i umożliwiając nabywania sztuk hodowlanych. Rozpowszechnienie hodowli srebrnego lisa pozwoli na obniżenie cen futer.

NIEMIEC SKAZANY ZA PROWOKACJĘ

Sąd Okręgowy w Giżycku skazał Niemca Hermana Kuklińskiego na 5 lat więzienia za szerzenie prowokacyjnych wiadomości o możliwości powrotu Niemców na Ziemie Odzyskane i za łżenie ludności autochtonicznej.

ZGON ZNANEGO MALARZA

Zmarł w Poznaniu po dłuższej chorobie artysta malarz Wit Gawecki. Dał się on poznać jako utalentowany pejzażysta na zbiorowej wystawie swych prac, urządzonej w Poznaniu na początku br.

WALKA Z BANDYTAMI

W powiecie biłgorajskim ORMO stoczyła walkę z bandytami, którzy napadli w celach rabunkowych, zdemolowali, a następnie ograbili wieśniaków w szeregu wsi. Kilku bandytów ujęto. W pow. słupskim 3 bandytów napadło na Morski Instytut Rybacki i pod groźbą broni zmusiło kasjera do wydania całej zawartości kasy 400.000 zł.

Notowania giełdy zbożowo-towarowej w Łodzi

Pszenica jara 3.300 cena orientacyjna, żyto 1.900 cena transakcyjna, jęczmień przemiałowy 1.800 cena transakcyjna, owies 1.750 cena orientacyjna, mieszanka pastewna 1.500 cena orientacyjna. Mąka żytnia 90 proc. 2.400 cena orientacyjna, mąka pszenna 80 proc. 4.700 cena orientacyjna, kasza jęczmienna 65 proc. 2.600 cena orientacyjna, rzepak ozimy 10.000 cena orientacyjna, groch Victoria 3.500 cena orientacyjna, otręby żytnie z przemiału 80 proc. 1.150 cena transakcyjna. otręby pszenne z przem. 80 proc. 1.200 cena orientacyjna.

Tendencja zniżkowa. Ceny należy rozumieć za sto kilo loco Łódź.

Osiągnięcia i potrzeby PSS

Powszechna Spółdzielnia Spożywców, jak poinformował o tym przew. Jańczyk na konferencji w dniu 12 bm. dziennikarzy, w półtora roku po wyzwoleniu jest drugą, co do wielkości organizacja spółdzielcza w kraju po „Społem". Aktywność PSS jest ograniczona terenem działania, jednak jej osiągnięcia są bardzo duże. Skupia 70 tysięcy członków i posiada 372 punkty sprzedaży. W stosunku do opracowanego planu trzyletniego działalności, ilość jej członków przekroczyła już 60 procent. a ilość sklepów 50 procent zaprojektowanych na trzy lata cyfr.

Dla racjonalnego spełnienia roli czynnika wymiany poprzez własną sieć sklepów, PSS rozbudowuje swą wytwórczość. Najpoważniejszym jej sektorem produkcji są w tej chwili piekarnie, które produkują 25 ton chleba dziennie. W najbliższym czasie, nastąpi sfuzjowanie PSS ze Spółdzielnią Pracy Piekarzy „Przyszłość". co pozwoli na produkcję dzienną własną w wysokości 45 ton chleba. Z momentem uruchomienia instalowanej obecnie olbrzymiej nowoczesnej piekarni, która pracować zacznie w przyszłym roku, PSS stanie się dysponentem piekarnictwa w Łodzi, gdyż w stosunku do ogólnego zapotrzebowania miasta na chleb przekraczającego cyfrę 150 ton chleba dziennie. Spółdzielnia produkować będzie 95 ton.

Poza piekarniami PSS posiada własną kwaszarnię kapusty i ogórków, w której przerabia półtora miliona kilogramów surowca, oraz własną rozbudowaną ostatnio szwalnię.

Dążąc do powiększenia własnej wytwórczości, PSS zamierza prowadzić młyn. W tej chwili montowana jest palarnia kawy, powstanie wytwórnia wody sodowej, oraz fabryki przetworów owocowych, mydła, świec i makaronu. Poza olbrzymią siecią sklepów. Spółdzielnia posiada własne składy i magazyny, oraz bocznicę kolejową o zdolności rozładowawczej do 60 wagonów dziennie.

Spożywcze sklepy spółdzielni poza rozprowadzaniem towarów wolnorynkowych prowadzą rozdział artykułów kartkowych. W związku z tą akcją na aparat spółdzielni spada olbrzymia praca, gdyż co miesiąc należy odebrać, sprawdzić i rozdzielić około 2 tysiące 600 ton towarów. Jest to zadanie żmudne i odpowiedzialne nie dające spółdzielni zysków, a raczej straty i prowadzone jest przez PSS dla dobra świata pracy. Poza sklepami spożywczymi PSS posiada 26 sklepów włókienniczych, w których odbywa się sprzedaż artykułów tekstylnych, kartkowych i wolnorynkowych. 6 z nich jest nastawionych wyłącznie na sprzedaż detaliczną po cenach komercyjnych. W najbliższym czasie na Zielonym Rynku powstanie w Hali Targowej 50 różnorodnych sklepów PSS (w tym połowa włókienniczych) mających zaopatrywać ludność pracującą miasta.

Dwie poważne trudności napotyka Spółdzielnia na drodze swego rozwoju. Pierwszą z nich jest brak dostatecznego kapitału obrotowego. Uzyskane w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego kredyty są ograniczone ze względu na niską cyfrę kapitału własnego, przytem operacje kredytowe podrażają koszta własne o 12 procent. Jedynym skutecznym rozwiązaniem tego zagadnienia, było by podwyższenie wartości udziałów członkowskich, których obecna (przedwojenna jeszcze) wysokość 50 złotych, jest w tej chwili znikoma. Sprawa ta stanie na Walnym Zebraniu Delegatów i *spodziewać się należy, że zostanie pozytywnie załatwiona.* Gdyby wartość udziału została podwyższona do wysokości 500 złotych, to dało by to spółdzielni kapitał własny w wysokości 35 milionów złotych. Druga poważna bolączka PSS to niedostateczna ilość posiadanych odpowiednich lokali sklepowych, z których wiele mieścić by się powinno w centrum miasta, aby spełnić swe zadanie regulatora cen. Mimo najżyczliwszego i pozytywnego ustosunkowania się czynników kierowniczych naszego miasta do tych potrzeb spółdzielni, postulaty jej w tym zakresie nie są zaspakajane na skutek swoiście pojętej przez ogniwa oddolne naszych urzędów gospodarki lokalami. Brak lokali odpowiednich i właściwie wyposażonych, hamuje prace w dziale rozbudowy branżowych, detalicznych punktów sprzedaży, ryb, mięsa, wyrobów masarskich itp. Szybkie uzyskanie nadających się na ten cel pomieszczeń umożliwiłby spółdzielni spełnienie postawionych sobie zadań. PSS jako organizacja spółdzielcza konsumentów dbać musi o to, aby ułatwić i umożliwić ludziom pracy, swym odbiorcom nabywanie wszelkich artykułów pierwszej potrzeby po cenach właściwie i uczciwie skalkulowanych. Im liczniejsza będzie sieć sklepów, im bardziej wszechstronnie, spółdzielnia będzie mogła zaopatrzyć swych odbiorców w te artykuły, tym silniej zaznaczy się jej działanie jako regulatora cen i czynnika interwencyjnego.

I. K.

Nauczyciele w obozie demokracji

W gmachu miejskiego gimnazjum w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 46, odbył się zjazd nauczycieli demokratów z całego województwa, na który przybyło ponad 200 przedstawicieli szkół wyższych, średnich i powszechnych.

Przewodniczył Zjazdowi wizytator średnich szkół zawodowych tow. Leon Sroka, a do prezydium powołano: wiceministra Oświaty — ob. Eugenię Krassowską, tow. Władysława Bieńkowskiego prof. Uniwersytetu Łódzkiego Tomaszewicza, prof. Uniw. Łódzkiego Mariana Grabskiego, prof. gimnazjum Zagórskiego, ławników Jagodzińskiego i Jana Wiktora, prez. łódzkiego Oddz. ZNP — Matulę, prezesa Okręgowego Zarządu ZNP — Świetliczko, oraz kierowniczkę szkoły powszechnej — Krzemińską.

Przemówienia wygłosili: tow. Bieńkowski, wiceminister — Eugenia Krassowska i prof. Marian Grabski. Omówione były zagadnienia gospodarcze, polityczne, osiągnięcia i rozwój oświaty w Polsce oraz zagadnienie obecnie przeprowadzanej reformy szkolnictwa.

Po referatach, w ożywionej dyskusji, nauczyciele poruszyli cały szereg powodów, utrudniających ich pracę, a przede wszystkim niedostateczny dopływ książek i materiałów piśmiennych na tereny wiejskie. Mówili też nauczyciele o swoich niskich jeszcze uposażeniach.

Ważne zagadnienie poruszył ławnik tow. Jagodziński. Chodzi o zaliczenie ciągłości pracy nauczycielom, którzy w czasie okupacji nie byli organizacyjnie powiązani z tzw. „tajnym nauczaniem". Na ogół wszyscy nauczyciele, którym udało się uniknąć zagłady z rąk hitlerowskich oprawców, zajmowali się nauczaniem dzieci, narażając się na śmierć, a w najlepszym razie na zsyłkę do Niemiec. Szczególnie trudno było nauczycielom znajdującym się w tzw. „Warthegau" nawiązać łączność z konspiracyjnym kierownictwem „tajnego nauczania" i nie można ich dzisiaj z tego tytułu pozbawiać prawa do emerytury. Należy przypuszczać, że Ministerstwo Oświaty uwzględni to słuszne żądanie nauczycieli i zaliczy im lata okupacji w całej rozciągłości.

Przewodniczący tow. Sroka, zamykając Zjazd, podkreślił z zadowoleniem, wysoki poziom Zjazdu i odczytał rezolucję, która została przyjęta jednogłośnie przez zebranych nauczycieli.

W rezolucji między innymi czytamy:

„Zjazd nauczycieli demokratów województwa łódzkiego i m. Łodzi doceniając rolę jaką ma do spełnienia nauczyciel w Polsce Demokratycznej w realizacji dążeń i programu obozu demokratycznego wierzy, iż zgodnie z tym programem udział i rola oświaty i kultury w życiu narodu będzie stale wzrastała, iż trudności w rozwiązaniu zagadnienia poprawy bytu nauczycielstwa znajdą należyte stanowisko czynników decydujących i już w najbliższym czasie nauczyciel polski otrzyma zabezpieczenie materialne dla siebie i swej rodziny".

Przebieg Zjazdu rozwiał legendę o „reakcyjności" świata nauczycielskiego i jest jednym dowodem więcej, że słuszna polityka obozu demokracji pociąga do współpracy coraz to szersze rzesze ludzi pracy, ze wszystkich ośrodków społecznych.

(To)

List gończy

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi na zasadzie art. 11 Dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. (Dz.U.R.P. Nr 53, poz. 302) oraz na podstawie art. 188 K.P.K. poszukuje byłą kierowniczkę 9-go Okręgu Kart Zaopatrzenia w Łodzi ob. Halinę Stachowską z domu Milczarek, córkę Józefa i Anny z Wiśniewskich, ur. dnia 1.10.1919 r. w Łodzi, ostatnio zamieszkałą w Łodzi ul. Sienkiewicza 22 m. 11 podejrzaną o zbrodnię z art. 286 § 2 kk.

Delegatura wzywa każdego ktokolwiek by znał obecne miejsce pobytu podejrzanej Stachowskiej do zawiadomienia o tem najbliższego posterunku M.O. lub Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi ul. Gdańska 107, tel. 256-10, 264-42.

Emeryci, uwaga!

Zarząd Związku Emerytów Państw. wdów i sierot po emerytach państw., zawiadamia swoich członków — którzy nie pracują i nieposiadają legitymacji na ulgowy przejazd na tramwajach łódzkich — ażeby najpóźniej do dnia 23 grudnia 1946 r. w godz. od 16—18 dostarczyli do kanc. wspom. Związku — w Łodzi, przy ul. Dr Kopcińskiego (Zagajnikowa) 36c dwie fotografie z osobistym podpisem i adresem na odwrocie, oraz zaświadczenie z komitetu Domowego lub właśc. domu, że nie pracuje. Fot. oraz zaświadczenia należy włożyć do koperty.

PODZIĘKOWANIE

Komenda Głównego Szpitala Klinicznego W.P. w Łodzi, w imieniu chorych, rannych i inwalidów wojennych składa podziękowanie Zgromadzeniu Kupców w Łodzi za wyasygnowanie sumy 30-tu tys. zł. na gwiazdkę dla chorych, rannych i inwalidów wojennych.

Jednocześnie wyrazy podziękowania Firmie „Geyer" za 30-ci mtr. materiału, oraz Państwowym Zakładom Przemysłu Bawełnianego Nr 2 za wyasygnowanie 5-ciu tys. zł. i 100 chustek przekazanych na ten cel.

Z-ca Komendanta Szpitala do spraw pol.-wych
KOSTRZEWA Bernard kpt.

KOMUNIKAT

W środę dnia 18 grudnia o godz. 18 w auli Miejskiego Gimnazjum i Liceum Męskiego w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 46 odbędzie się zebranie organizacyjne Łódzkiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Tymczasowy Zarząd zaprasza wszystkich miłośników zwierząt.

KRONIKA ŁÓDZKA

DNI CIASTKOWE W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi na podstawie zarządzenia Ministerstwa Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że w okresie świątecznym oprócz ustalonych dotychczas dni ciastkowych, obrót wyrobami cukierniczymi dozwolony jest w dniach 24, 25, i 31 grudnia 1946 r.

DNI BEZMIĘSNE W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że stosownie do zarządzenia Ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 9 grudnia 46 r. w sprawie zmiany dni bezmięsnych w okresie od 23.12.46 r. do 5.1.47 r. — w przedsiębiorstwach gastronomicznych i stołówkach obowiązują następujące dni tygodnia, jako bezmięsne:

W I TYGODNIU OD 23.12.46 R. DO 29.12.46 R.
poniedziałek 23 grudnia,
wtorek 24 grudnia,
piątek 27 grudnia.
W II TYGODNIU OD 30.12.46 R. DO 5.1.47 R.
poniedziałek 30 grudnia,
czwartek 2 stycznia,
piątek 3 stycznia.

W innych dniach tych tygodni obrót mięsem i jego przetworami w wyżej wymienionych przedsiębiorstwach jest dozwolony.

W sklepach żywnościowych, rzeźniczych, wędliniarskich sprzedaż mięsa jest dozwolona:

W I TYGODNIU OD 23.12.46 R. DO 29.12.46 R.
poniedziałek 23 grudnia,
wtorek 24 grudnia,
sobota 28 grudnia.
W II TYGODNIU OD 30.12.46 R. DO 5.1.47 R.
wtorek 31 grudnia,
piątek 3 stycznia,
sobota 4 stycznia.

OPAŁ NA KARTKI

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że składy węglowe włączone do miejskiej sieci rozdzielczej od dnia 21 grudnia 1946 r. posiadaczom kart węglowych sprzedawać będą węgiel w cenie 112 zł. za 100 kg. i koks w cenie 149 zł. za 100 kg.

Na odcinek Nr. 4 — 150 kg. węgla,
i na odcinek Nr. 5 — 50 kg. koksu.

Termin realizacji odcinków Nr Nr 4 i 5 upływa z dniem 20 stycznia 1947 r.

Jednocześnie przestrzega się tych posiadaczy kart węglowych, którzy nie będą zakupywali koksu, by odcinków Nr 5 nie oddawali na składach detalicznych.

Wypadki i kradzieże

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ W FABRYCE WEGA

„Przedsiębiorczość" złodziei przed świętami nie ma granic. Świadczy o tym zuchwała kradzież w fabryce pończoch — Wega ul. Brzozowa 5 — 9.

Złodzieje wybili szyby w budynku fabrycznym i przez świetlicę dostali się do biur, gdzie skradli 2 maszyny do pisania, 1 maszynę elektryczną do liczenia, aparat telefoniczny, około 200 tysięcy igieł do maszyn pończoszniczych okrągłych i kotonowych oraz radioodbiornik z adapterem.

Złodzieje nie spostrzeżeni przez nikogo wynieśli bogaty łup z fabryki. Ciekawym szczegółem śledztwa jest wynik rewizji przeprowadzonej u pracowników firmy, która wprawdzie nie przyniosła pożądanego efektu, ale znaleziono natomiast kilka worków z kradzioną przędzą i pończochami.

Dochodzenie w toku.

DESPERACKI KROK

Wojciech Mikołajczyk, zam. przy ul. Łagiewnickiej 236 posprzeczał się z rodziną. Kłótnia tym razem skończyła się bardzo tragicznie.

Mikołajczyk rozgoryczony nieporozumieniem poderżnął sobie gardło i poprzecinał żyły lewej ręki.

Wezwane pogotowie przewiozło samobójcę w stanie ciężkim do szpitala w Łagiewnikach.

CZTERY POŻARY W CIĄGU DNIA

Straż Pożarna wzywana była wczoraj czterokrotnie do pożarów.

Przy ul. Pogonowskiego 30, z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w drewnianych komórkach, stanowiących własność ob. Leona Wołowskiego. Komórki mimo natychmiastowej akcji ratunkowej spaliły się.

Przy ul. Żeromskiego 13 zapaliły się sadze w oddawna nie czyszczonych kominach.

Wczoraj również zawezwano straż ogniową na ul. Zachodnią 64. Po przybyciu na miejsce stwierdzono, iż przyczyną alarmu było gęste zadymienie w przewodzie kominowym w oficynie.

W mieszkaniu Waldemara Krzylińskiego przy ul. Kopernika 42 wskutek zaprószenia ognia wybuchł pożar. Spaliła się pościel.

SAMOCHÓD ZAPALIŁ SIĘ NA ULICY

Na ulicy Nawrot przed domem nr 55 samochód ciężarowy nr. C 39508 należący do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Zjednoczenie Państwowe Gorzelni Rolniczej, przy ul. Piotrkowskiej 39, prowadzony przez szofera Władysława Rutkowskiego (Miedziana 18). stanął w płomieniach

Przyczyną pożaru był defekt w karburatorze. Samochód został częściowo uszkodzony.

OSTRZEŻENIE

W związku z kradzieżą kart żywnościowych w firmie „Wega" Brzozowa 5-9 ostrzegamy Spółdzielnie oraz sklepy rozdzielcze wydające artykuły żywnościowe na przydział kartkowy, by przy rejestracji kart żywnościowych na m-c styczeń 1947 r. sprawdzali czy faktycznie są własnością osób rejestrujących.

Dyżury aptek

Wagner — Piotrkowska 67
Rytel — Kopernika 26
Kon — Plac Kościelny 8
Hamburg — Główna 50
Groszkowski — 11 Listopada 15
Raczyński — Kątna 54
Jarzębowski — Ruda Pabianicka

W dniu 15 bm., o godz. 10 wieczorem zginął śmiercią tragiczną sekretarz Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Radomsku

tow. Witold EKIELSKI

W zmarłym tracimy jednego z najbardziej aktywnych działaczy Związków Zawodowych.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27

Dziś i dni następnych pierwsze wielkie przedstawienie operowe w Łodzi, Bogusławskiego-Stefaniego „CUD MNIEMANY CZYLI KRAKOWIACY i GÓRALE" w nowej inscenizacji Leona Schillera z udziałem Orkiestry Filharmonii Łódzkiej i chóru pod batutą Władysława Raczkowskiego oraz baletu skomponowanego przez J. Hryniewicką. Zachwyt powszechny budzą malownicze dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego.

Obsadę aktorsko-śpiewaczą tworzą: J. Godlewska, B. Sojecka, W. Krasnowiecki, K. Pągowski, J. Maliszewski, H. Borowski, S. Śródka, S. Łapiński, H. Puchniewska, T. Cygler, Z. Szymański, T. Fijewski, K. Dejmek, L. Ordon, R. Hanin, Z. Skowroński i in.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś i dni następnych „Pan Damazy" J. Blizińskiego z historyczną już dziś kreacją Aleksandra Zelwerowicza w roli tytułowej. Stylową dekorację skomponował O. Axer. Udział biorą: Kunina, Dąbrowska, Łapicki, Woźniak, Fijewska, Grolicki, Bogucki, Koranówna, Pilarski.

TEATR KOMEDII-MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś i dni następnych arcypiękna operetka F. Lehara „MIŁOŚĆ CYGAŃSKA" z udziałem najlepszych solistów i całego zespołu artystycznego.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru. Początek punktualnie o godz. 19.

TEATR KAMERALNY ul. Daszyńskiego Nr 34

Dziś i dni następnych punkt. o godzinie 19.15 współczesna komedia J. Anouilh'a „SPOTKANIE" (Le rendez-vous de Senlis). Udział biorą: K. Dejunowicz, B. Drapińska, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, S. Jaśkiewicz, M. Melina, Z. Mrozowska, D. Szaflarska, L. Tatarski.

Kasa czynna od godz. 10-ej, tel. 123-02.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś i codziennie komedia muzyczna Z. Gozdawy i W. Stępnia p.t. „MOJA ŻONA PENELOPA" z udziałem całego zespołu „Syreny".

Początek przedstawienia o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16. tel. 272-70.

TEATR „GONG" (Południowa 11)

W ostatnim programie pt. „DANINA HUMORU" specjalną temperaturą humoru odznaczają się skecze „Koniec rodu Ordynackich" oraz „Jubileusz Mistrza". Ten ostatni jest doskonałą satyrą na liczne obecnie jubileusze artystów. Udział biorą: DYMSZA, Gierasieński, Janowska, Karska, Wilczyńska, Zofia, Bolkowski, Darski, Morawski, Szwajcer, i Wesoła Piątka. Teksty Tadeusza Chrzanowskiego, Świeżawskiego i Wroczyńskiego. Początek o 19.30, w niedzielę i święta popołudniówka o godz. 16.30.

KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina - Główna)
ULICA ZŁOCZYŃCÓW
BAŁTYK (Narutowicza 20)
KORSARZE PÓŁNOCY (kolorowy)
BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
JADZIA
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)
„ZAMIEĆ ŚNIEŻNA"
HEL (ul. Legionów 2—4)
„ZAMIEĆ ŚNIEŻNA"
MUZA (Ruda Pabianicka)
GDY MADELON
POLONIA (Piotrkowska 87)
CZARODZIEJSKI KWIAT
PRZEDWIOSNE (ul. Żeromskiego 74—76
PANNA BEZ POSAGU
ROBOTNIK (Kilińskiego 178)
STRACHY
ROMA (Rzgowska 84)
ZAKLĘTA NARZECZONA
REKORD (ul. Rzgowska 2)
DOROŻKARZ Nr 13
STYLOWY (Kilińskiego 123)
BLASKI I CIENIE ŻYCIA KOBIETY
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
KWIAT MIŁOŚCI
TATRY (Sienkiewicza 40)
DZISIAJ I ZAWSZE
TĘCZA (Piotrkowska 108)
„PANNA BEZ POSAGU"
WISŁA (Daszyńskiego 1).
ULICA ZŁOCZYŃCÓW
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 6)
JAŚNIE PAN SZOFER
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16)
WIELKI PRZEŁOM
ZACHĘTA (ul. Zgierska 28)
SZARY LORD
„OŚWIATOWE" (Rzgowska 84)
Film amerykański z II wojny światowej p.t.
DROGA DO ZWYCIĘSTWA

OGŁOSZENIE

Zakład Oczyszczania Miasta wzywa właścicieli nieruchomości, wzgl. administratorów posesji znajdujących się w dzielnicy miasta zamkniętej ulicami: Północna, Kilińskiego, Abramowskiego, Sienkiewicza, Brzeźna, Radwańska, Żeromskiego, 11-go Listopada, Gdańska, Ogrodowa, a pragnących korzystać z usług Z.O.M.-u, by w terminie do dnia 30 grudnia 1946 roku złożyli pisemne zgłoszenia na wywóz śmieci lub fekalii.

Z.O.M. komunikuje, że oczyszczać będzie tylko te posesje, których właściciele lub administratorzy złożą w/w deklaracje w podanym terminie.

Formularze zgłoszeń można otrzymać w Zakładzie Oczyszczania Miasta, Łódź, ul. Łagiewnicka 63 u woźnego.

Z.O.M. zaznacza, że właściciele i administratorzy domów, którzy korzystać będą z usług Z.O.M.-u mają pierwszeństwo przy nabywaniu puszek do śmieci.

Łódź, dnia 17 grudnia 1946 roku.

Zakład Oczyszczania Miasta

OGŁOSZENIA DROBNE

Uśmiechnij się:



— Ten befsztyk, to stara podeszwa!
— Pan chciałby, żeby za sto złotych dać panu parę całych butów?

Z życia partii

Komitet dzielnicy Górnej-Lewej PPR odwołuje dzisiejsze zebranie sekretarzy kół i wzywa cały aktyw do stawienia się dziś o godz. 17-ej na naradę aktywu PPR i PPS w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295.

OGÓLNE ZEBRANIA PRZEDWYBORCZE W FABRYKACH

Dziś o godz. 12-tej odbędzie się ogólne zebranie przedwyborcze robotników i pracowników firmy „Szwejkorski" przy ul. Bocznej 6 8.

O godz. 16-tej w Państwowej Fabryce Nr. 14 przy ul. Siewnej 15.

O godz. 14-tej w firmie „Ginter i Szwarc" przy ul. Św. Krzyskiej 11.

WSPÓLNE ZEBRANIE PPR I PPS

Dziś o godz. 14-tej odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS Szwalni Nr 3 przy ul. Wólczańskiej 243.

O godz. 13.30 w fabryce im. Barlickiego przy ul. Żwirki 19.

STAROMIEJSKA

W piątek 20.12. o godz. 18-tej odbędzie się pierwsze zebranie sekretarzy oraz zastępców sekretarzy kół PPR nowoutworzonej dzielnicy „Staromiejskiej" w lokalu własnym przy ul. Nowomiejskiej 6. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

Dziś o godz. 16-tej odbędzie się zebranie koła PPR-u firmy Raschig przy ul. Matejki 9.

GÓRNA LEWA

Dziś o godz. 14-tej odbędzie się zebranie koła PPR-u w firmie „Scheibler" — „Wigoniowa".

O tej samej godzinie zbiera się koło firmy „Schicht"

GÓRNA — PRAWA

Dziś o godz. 13.30 odbędzie się zebranie koła PPR-u „Gampe i Albrecht".

O godz. 15,30 zbiera się koło PPR gumówki „Schweickert".

O tej samej godzinie zbiera się koło fabryki im. Waryńskiego.

ZEBRANIA KÓŁ PPR ŚRÓDMIEJSKIEJ — PRAWEJ W DNIU DZISIEJSZYM

O godz. 16-tej „Rex", „Państwowa Fabryka Pudełek", Państwowa fabryka Nr. 28 („Wagner").

O godz. 15,30 „Stolpert" przy ul. Wólczańskiej 66, „Państwowa Fabryka Worków"

O godz. 18-tej w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej 75 zbiera się terenowe koło PPR Nr. 3.

BAŁUTY

Dziś o godz. 16-tej odbędzie się zebranie koła PPR Garbarni — Radogoszcz.

O godz. 17-tej terenowe koło PPR — Radogoszcz.

UWAGA DZIECI WIDZEWA

Komitet PPR-u dzielnicy Widzew podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 22.12. o godz. 16-tej w lokalu komitetu przy ul. Armii Czerwonej 38 odbędzie się uroczystość choinkowa.

Dzieci zamieszkałe na terenie dzielnicy Widzew proszone są o zapisywanie się w lokalu komitetu pod podanym powyżej adresem.

ZEBRANIE KÓŁ PPR-U ŚRÓDMIEŚCIE-LEWE

w dniu dzisiejszym w lokalu dzielnicy Południowa 11:

Koło Terenowe o godz. 18; Mitke i Dvlo o godz. 15; Elektrownia Łódzka o godz. 15; Edelman i Grusse o godż. 16; Rajsfeld o godż. 16; Gazownia Miejska o godz. 16; Heine o godz. 16; Karle i Lustrzak o godz. 16; Wuttke o godz. 15; Kleinman o godz. 16; Łódź-Fabryczna milicja ob. o godz. 8 rano; Państwowe Zakłady Samochodowe o godz. 16; Borenstajn i Rzechta o godz. 13.15

NA FUNDUSZ WYBORCZY

Zespół redakcyjny „Głosu Robotniczego" wpłacił na Fundusz Wyborczy PPR zł. 5.000.— (pięć tysięcy).

Na Fundusz Wyborczy wpłacił zł. 1.000.— (tysiąc) ob. Tadeusz Szczepański.

Na Fundusz Wyborczy zł. 1.500.— (tysiąc pięćset wpłaciła tow. Wojskowska B. członek Miejskiego Komitetu PPR.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Zdzisław Muszyński — Informacyj udzielimy Wam w redakcji ul. Piotrkowska Nr. 85.

Ze sportu

UWAGA NARCIARZE!

Co wam przyniesie zbliżający się sezon?

Bogaty program imprez na grudzień i styczeń



Polski Związek Narciarski ustalił już kalendarzyk swych imprez na nadchodzący sezon 1946/47 r. Jak się łatwo przekonać z niego na brak imprez, nasi narciarze nie będą mieli powodu narzekać. Niech tylko dopisza śnieg i mróz.

Otwarcie sezonu nastąpi 22 grudnia w Zakopanem konkursem skoków, którego organizatorem będzie Okręg Podhalański Polskiego Związku Narciarskiego.

Drugi konkurs skoków odbędzie się znów w Zakopanem 26 grudnia.

Następna większa impreza odbędzie się w Szczawnicy 29 grudnia. Będą to zawody narciarskie dla młodzieży. Organizatorem ich będzie SNTS Wisła Szczawnica. Tego samego dnia w Zakopanem znów popisywać się będą skoczkowie, a 31 grudnia w zimowej stolicy Polski odbędzie się bieg rozstawny 4x10 km o puchar kapitana związkowego PZN. Narodowe mistrzostwa Polski odbędą się w tym samym czasie w Zakopanem, a organizacją ich zajmie się Okręg Podhalański PZN. W Wiśle szukać będziemy zawodników. Pod takim bowiem hasłem odbędą się tu zawody narciarskie o odznakę sprawności.

Styczeń, roku przyszłego przyniesie zwolennikom nart aż 29 imprez.

Na Nowy Rok w Wiśle odbędzie się otwarcie skoczni, które uświetni konkurs skoków. W Karpaczu ditto. Otwarcie skoczni i konkurs skoków. W dniach od 4 i 5 stycznia będzie obchodzić jubileusz SNTS Wisła (Zakopane). Uroczystość tę uświetni kombinacja norweska. 5 stycznia w tymże Zakopanem w Hali Gąsienicowej narciarze będą walczyć o odznakę sprawności PZN, tak samo w Bukowinie narciarze ubiegać się będą o tę samą odznakę. 5 i 6 stycznia w Szyndzielna — Klimczok odbędzie się kombinacja norweska i alpejska. W Głodówce i Karpaczu — zawody o odznakę za sprawność PZN-u.

Sport narciarski jest zbyt pięknym i zdrowym sportem, aby nie miał zwolenników wśród naszej młodzieży szkolnej. Polski Związek Narciarski wziął to pod uwagę i w dniu 6 stycznia postanowił urządzić zawody narciarskie dla młodzieży szkolnej (Bukowina) w kombinacji alpejskiej.

Zakopane bije rekord pod względem skoków. 6 stycznia będziemy tutaj świadkami drużynowego konkursu skoków, a w Rabce — biegu zjazdowego z Lubonia.

Zawody międzyszkolne i bieg zjazdowy o puchar Cieszyna odbędą się 12 stycznia, w tym samym dniu w Szczawnicy i Krakowie narciarze będą walczyli o odznakę sprawności.

Pierwsze zawody o charakterze mistrzostw, a więc mistrzostwa okręgowe w biegach zjazdowych odbędą się dopiero 11 i 12 stycznia w Zakopanem, mistrzostwa Polski — akademickie od 17 do 21 stycznia w Karpaczu, mistrzostwa juniorów (okręgowe), 18 i 19 stycznia w Zakopanem, narciarskie robotnicze mistrzostwa okręgowe — 26 stycznia w Kładzku.

W dniach 25 i 26 stycznia w Zakopanem, Szczyrku i Kładzku odbędą się mistrzostwa okręgowe, 29 stycznia w Goleszowie kombinacja norweska o puchar „Portlandcement", a w Szczyrku — Harcerskie mistrzostwa Polski.

Na stadionie hokejowym ŁKS-u

Mecz ŁKS - HKS

przerwany wskutek zepsucia się światła

Zapowiedziany na wczoraj mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu łódzkiego pomiędzy ŁKS-em i HKS-em (Zgierz) nie doszedł do skutku z powodu zepsucia się światła.

Trzeba przyznać, że hokej chwycił, jak to się mówi, publiczność. Wczoraj na stadionie ŁKS-u zebrało jej się znów około 1000. Niestety, nie na długo mogli się entuzjazmować grą. W pewnej chwili światło zgasło i pomimo usilnych starań gospodarzy nie udało go się zreperować. „Nolens-volens" trzeba było rozejść się do domów.

Mamy nadzieję, że jednak dzisiaj światło zawodu już nam nie sprawi i będziemy mogli powetować sobie to, cośmy wczoraj stracili.

Warto nadmienić jeszcze, że ŁKS wczoraj wystąpił w swym pełnym składzie i w takim wystąpi prawdopodobnie i dzisiaj.

Początek meczu dzisiaj również o godzinie 18.

Akademicy łódzcy

zdobyli wicemistrzostwo Polski

Pływacy AZS-u łódzkiego startowali w pływackich mistrzostwach akademickich we Wrocławiu.

Łodzianie zdobyli drugie miejsce za AZS-em krakowskim zdobywając 99 punktów.

Na wyróżnienie zasługują wyniki Manowskiego (Łódź) na 100 m stylem dowolnym — 1 i 09.2 i Iwanowskiego na 200 m stylem klasycznym — 3 i 10,00.

Przed meczem szermierczym

Polska—Czechosłowacja

Międzypaństwowy mecz szermierczy Polska — Czechosłowacja, który zostanie rozegrany w dniach 5 — 6 stycznia 1947 r. w Zakopanem, organizuje Zarząd Zakopanego z burmistrzem ob. Mokowiczka i Wagnerem przy współudziale Polskiego Związku Szermierczego. W programie przewidziane są następujące konkurencje: floret kobiet i szpada mężczyzn (5.I.47), szabla mężczyzn (6.I.47).

Przed spotkaniem przewidziani reprezentanci odbędą tygodniowy obóz treningowy w Katowicach, zakończony drużynowymi mistrzostwami Polski w szermierce z udziałem ZZK Łódź, „Pogoń" Katowice i „Sokół" Kraków (21 i 22.XII).

Z życia klubów fabrycznych

NOWY ZARZĄD KS WIMA

Na walnym dorocznym zebraniu KS Wima dokonano wyboru nowych władz.

Prezesem obrano dyrektora Ambroziaka, na wiceprezesów powołano ob. ob. Żyżyńskiego Wacława i Thiela Mieczysława.

Skarbnikiem został ob. Banasiak Ludwik, sekretarzem ob. Sadowska Bronisława, gospodarzami: Bąk Tadeusz, Tareusz Jan, Wojtczak Teofil, Walter Ignacy.

Członkami Zarządu zostali: ob. ob. Orzechowski, Najder, Balcerzak, do Komisji Rewizyjnej weszli: ob. ob. Zakonnik, Jałmużny, Augustyniak, Kobylański.

DYSKUSJA, A PO DYSKUSJI FILM

Dzisiaj o godzinie 18 w sali „Geyera" przy ul. Piotrkowskiej 295 odbędzie się wieczór dyskusyjny ŁOZB na tematy organizacyjne i techniczne związane ze sportem pięściarskim.

Na zakończenie wyświetlony zostanie film z mistrzostw indywidualnych Polski na rok 1946 organizowanych przez Łódzki Okręgowy Związek Bokserski.

NIE MA JUŻ „GEYERA" A JEST KS JASIEŃ

Swego czasu pisaliśmy w „Głosie Robotniczym", że już najwyższy czas, aby niektóre łódzkie kluby sportowe zmieniły swe nazwy, brzmiące obco dla naszego ucha, a związane w wielu wypadkach z nazwiskami byłych właścicieli zakładów przemysłowych, o których powinniśmy już zapomnieć.

Apel nasz nie pozostał bez echa. Klub sportowy „Geyer", jeden z największych klubów fabrycznych w Łodzi postanowił wziąć rozbrat z dotychczasową nazwą i przybrał nową: KS Jasień, od rzeczki, która przepływa obok fabryki.

I MY JUŻ MYŚLIMY O OLIMPIADZIE

Na posiedzeniu Polskiego Związku Związków Sportowych postanowiono powołać Komitet Organizacyjny Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i PW reprezentował dyr. Kuchar, ZRSS ob. Zajączkowski, a Prezydium Rady WF i PW ob. Nowak.

Dzień w Związkach Zawodowych

KOMUNIKAT OKZZ

Wydział Kulturalno-Oświatowy przy Okręgowej Radzie Związków Zawodowych w Łodzi zwołuje zebranie przedstawicieli Rad Zakładowych, Dyrekcji oraz kierowników świetlic na dzień 18 b.m. o godzinie 10-tej rano. Sala CRDK ul. Piotrkowska 243.

Na porządku dziennym sprawy wyborcze. Obecność konieczna.

INSTRUKTAŻ DLA CZŁONKÓW RAD ZAKŁADOWYCH

Zarząd Oddziału Zw. Zaw. Robotników Budowlanych zawiadamia, że w lokalu związkowym przy ul. Strzeleckiej 2 odbywa się codziennie instruktaż dla członków Rad Zakładowych i delegatów fabrycznych w sprawie uczestnictwa tychże w akcji wyborczej.

Instrukcji udziela się w ciągu całego dnia.

ZEBRANIE RAD ZAKŁADOWYCH FABRYK PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO

Dziś o godz. 16-tej w lokalu Centralnej Świetlicy przy ul. Wólczańskiej 12 odbędzie się zebranie Rad Zakładowych fabryk przemysłu skórzanego. Na porządku dziennym sprawa wyborów. Obecność wszystkich radców obowiązkowa.

PLENUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU WŁÓKNIARZY

W czwartek dn. 19 b.m. o godz. 9-tej rano odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Włókniarzy i sekretarzy Oddziałów.

Porządek dzienny:

1) Sprawa wyborów do Sejmu,

2) Sprawy organizacyjne,

3) Wolne wnioski.

POSIEDZENIE NAUKOWE

W czwartek dnia 19 grudnia o godz. 18-tej w audytorium VI Politechniki Łódzkiej przy ul. Gdańskiej 155 odbędzie się posiedzenie naukowe Łódzkiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Chemicznego, na którym będą wygłoszone następujące odczyty:

Prof. dr. Edward Józefowicz

„Wrażenie z kursu wakacyjnego polskich studentów chemii w Kopenhadze".

Prof. dr Edmund Trepka

„Wrażenia z Konferencji Międzynarodowej Unii Chemicznej w Londynie".

Goście mili widziani.

D 08908

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 85. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf.: Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy" Prenumerata zł 45.— miesięcznie.